

BŁOGOSŁAWIENI ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

- Dnia 30 grudnia 1990 r. zasnęła w Panu siostra **Helena KRUSZYK**, członek Zboru we Wrocławiu. Przeżyła 72 lata, w tym 20 lat w Prawdzie.
- W dniu 31 grudnia 1990 r. zakończyła swą ziemską pielgrzymkę siostra **Franciszka ROGODA-ORAWCZYK**, członek Zboru w Krakowie. Przeżyła 96 lat, w tym 65 lat w Prawdzie.
- Dnia 7 lutego 1991 r. zasnęła w Panu siostra **Stanisława CIEŚLIK**, członek Zboru w Olkuszu. Przeżyła 77 lat, w tym 33 lata w Prawdzie.
- Dnia 15 lutego 1991 r. zasnął w Panu brat **Michał NAKONECZNY**, członek i wieloletni sługa Zboru we Wrocławiu. Przeżył 84 lata, w tym 65 lat w Prawdzie.
- Dnia 27 lutego 1991 r. zasnęła w Panu siostra **Maria MALINA**, członek Zboru we Wrocławiu. Przeżyła 73 lata, w tym 21 lat w Prawdzie.
- Dnia 9 marca 1991 r. zakończyła swoją ziemską pielgrzymkę w Lingen (R.F.N) brat **Jan DUDNICZEK**, długoletni członek Zboru w Chorzowie. Przeżył 91 lat.
- Dnia 3 maja 1991 r. zakończył swoją ziemską pielgrzymkę brat **Stanisław CZERNIAK**. Do 1977 r. był członkiem i sługą Zboru w Rzeszycy. Od 1977 r. członek Zboru w Lublinie. Przeżył 77 lat.

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły w maszynopisie w 5 egzemplarzach prosimy kierować na następujący adres: Redakcja „Na Straży”, ul. Filipa 13/16, 31-150 Kraków, Tel. 33 - 77 - 98

Konto PKO: I Oddz. Kraków, Nr. 35510 - 28512 - 136.

Cena pojedynczego numeru zł. 2.000

Roczna prenumerata zł. 12.000



Rok założenia 1958

LIPIEC - SIERPIEŃ

1991

Nr 4

SPIS TREŚCI:

- Przegrupowanie sił (Widok z wieży) • Dary i wezwania Boże • Chwała Boża • Biblia nie kłamała • Posłuszeństwo lepsze niż ofiara • Handel relikwiami • Paralele chronologii biblijnej • Inne owce, nie z tej owczarni • Wpływ matki i babci • Czynienie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości • Sprawozdanie z konwencji generalnej •

WIDOK Z WIEŻY

Przegrupowanie sił

„*Śłuchajcie, niebios, i uważnie przysłuchuj się, ziemio! Gdyż oto Pan mówi: Synów odchowawem i wypastowałem, lecz oni odstąpili ode mnie.*”

Izaj.1:2

Wydarzenia, które dzieją się wokół nas, zmuszają każdego chrześcijanina, każdego świętego człowieka do zastanowienia się nad tym, dokąd zmierza świat? Uważny czytelnik Biblii winien w niej poszukać potwierdzenia wypełniających się proroctw, jak również słów Zbawiciela i Jego apostołów.

Słowo wybór, oraz słowa Zbawiciela: „*Nie jesteście z tego świata*”, zaprzeczają idei panowania na ziemi kościoła powszechnego. Obserwując dążenie tego kościoła (i wszystkich innych) do opanowania władzy świeckiej, zapytujemy się Biblii, co to oznacza? Chrześcijanie z jednej strony, ludy pozachrześcijańskie (islamskie i inne) z drugiej, czynią wysiłki, by przejąć panowanie nad światem. Jeśli nie bezpośrednio, to przez

wpływy religijne, finansowe lub wojskowe na rządy, parlamenty czy inne formy polityczne świata.

Nasuwa się pytanie: Czy obecna działalność polityczna i religijna świata jest uwidocznią w Biblii? Rozpatrzmy kilka miejsc o tym mówiących.

Prorok Izajasz w swej wizji upadku Babilonu (a podmiotem jego proroctwa jest figuralny Babilon), mając na myśli przygotowania do dnia Pańskiego, okrutnego, pełnego srogości i płonącego gniewu (Izaj.13:9), pisze następująco: „*Ja wezwałem moich poświęconych i powołałem moich bohaterów, dumnych z mojej chwały, aby wykonali wyrok mojego sądu. Śłuchaj! na górach wrzawa jakby licznego ludu. Śłuchaj! zgiełk królestw, zgromadzonych narodów. Pan Zastępów dokonuje przeglądu zastępów bojowych*” (Izaj.13:3-4. NP). Spoglądając z wiarą na horyzont świata, widzimy to wielkie przegrupowanie sił. Okres laodycyjski (sprawiedliwość dla ludu) kończy się. Ludy i narody spróbowały

wszelkich możliwych form politycznych rządów, wybrały najlepsze z wypróbowanych czyli demokrację parlamentarną. Obalają te formy, które pozbawiają człowieka własnej inicjatywy, własności prywatnej, a które, choćby najsprawiedliwsze w swej ideologii, z powodu ludzkiej niedoskonałości okazały się krwiożerczymi, doprowadzając ludzi do ubóstwa i nędzy.

MOLOCH EKONOMICZNY

Obecnie na świecie odbywa się ogromne **przegrupowanie sił politycznych**, mające na celu stworzenie **molocha władzy**, określonego w Biblii jako **zwierzę z ziemi, mające głos jak smok** (Obj.13:11). Nie jest przypadkiem, że niektórzy politycy marzą o stworzeniu potęgi podobnej do tej, jaką zbudował Karol Wielki. Monarchia karolińska była pierwszą, na miarę nowoczesnego państwa uniwersalnego, która wykorzystywała wszystkie doświadczenia poprzednich potęg. Władca ten (Karol Wielki) stworzył podstawy rozwoju nauki, mecenatu kultury i wysokiej cywilizacji, wyprzedzając właściwą epokę. Mocarstwo to jednak upadło, zeszło do przepaści, by wyjść z niej w dniach dzisiejszych, w formie **zjednoczonego świata**. „Zwierzę, które widziałeś, było i już go nie ma, i znowu wyjdzie z otchłani, i pójdzie na zatracenie. (...) ...jest ósmym, i jest z owych siedmiu” (Obj.17:8,11). Cała spuścizna cywilizacyjna będzie mieściła się w nowym tworze, **ósmym zwierzęciu** powstałym na wzór onych siedmiu i będącym spadkobiercą ich mocarstwowości. Dziś nie jest już tajemnicą, że największą potęgę świata stanowi nie armia, lecz pieniądz. Rozbrojenie wcale nie oznacza zmniejszenia wpływów, bo światem rządzi ekonomia - pieniądz. Przykładem tego są niedawne doniesienia prasowe informujące, że 40% pieniądza na świecie znajduje się w skarbcach banków Japonii i Niemiec. Zamknięcie kont tylko w tych dwóch państwach spowodowałoby upadek innych potęg, nawet takich jak USA. Pieniądz - bóstwo wszystkich narodów, pokazuje swą potęgę. Jasnym jest, że rewolucje, przemiany obecnych czasów muszą doprowadzić do otwarcia granic, co jest niezbędne przy tworzeniu **molocha władzy ekonomicznej**.

Nieraz zastanawialiśmy się, jaka potęga stanowić będzie **wiatr zachodni, który wrzuci szarą rączkę do morza**. Dzisiaj już stało się jasnym, że nie armia, lecz ekonomia zachodu stanowi tę potęgę. Struktura komunistycznych krajów Wschodu została zdruzgotana przez ekonomię Zachodu.

SPRZYSIĘŻENIE

Rodzająca się z ziemi bestia namawia ludy i narody, by postawili posąg „bestii”, której zadano rangę. Nie ma wątpliwości, że ta rana została zadana kościelnictwu przez Napoleona, a ściślej

mówiąc przez Dyrektoriat Rewolucji Francuskiej. **Kontrreformacja katolicka** doprowadziła do **uleczenia rany**, a kościół powszechny znów staje się silny i nabiera mocy. Dziś nie ma już heretyków, są tylko bracia odłączeni, nie ma już antychrysta, lecz **historyczny kościół, który pobił**. Takie złagodzenie słownictwa używanego przez obie potęgi (katolicką i protestancką) służy zjednoczeniu, stworzeniu dwóch ściśle z sobą współpracujących filarów potęgi ekumenicznej. Ten stan rzeczy Biblia przedstawia jako **księgi**, zwoje stanowiące dwa krańce kościelnych niebios katolicyzmu i protestantyzmu. Są one różne, aczkolwiek blisko z sobą spokrewnione (Izaj.34:4. Obj.6:14). Obraz ten doskonale ilustruje dążenia kościelnictwa w świecie.

Owo zjednoczenie chrześcijańskie, tak jak niegdyś kościół powszechny, dąży do opanowania rządów świeckich; każdy według swoich możliwości. W Polsce tendencje te przejawia kościół katolicki, w Niemczech - ewangelicki, itd. Wszyscy chcą, jak dawniej, by władze świeckie były zbrojnym ramieniem kościoła. Te dążności nie są ukrywane i stają się bardzo wyraźne, szczególnie w Polsce. Nawet najwyższy biskup kościoła anglikańskiego zapragnął, by zwierzchnikiem tego kościoła stał się papież.

Jak silnym i wpływowym okaże się to zjednoczenie władzy świeckiej i kościelnej, wyjaśnia prorok Izajasz, nazywając owo zjawisko **sprzysiężeniem**: „*Nie nazywajcie sprzysiężeniem wszystkiego, co ten lud nazywa sprzysiężeniem, i nie bójcie się tego, czego on się boi, ani się nie trwoźcie! Tylko Pana Zastępów miejcie za Świętego, niech On będzie waszą bojaźnią i On waszym lękiem*” (Izaj.8:12-13, NP). Słowo hebrajskie **sprzysiężenie**, Biblia grecka, Septuaginta, tłumaczy na „SKLERON”, co znaczy „silny”, „twardy” (nawet w dotyku). To formujące się sprzysiężenie (zmowa pod przywództwem Szatana) będzie miało wszelkie znamiona świętości, lecz lud Boży winien tylko Pana Zastępów mieć za Świętego. Wszystko inne to jedynie pozory świętości, „*by móc zwieść i wybranych*”.

SZARLATANERIA

Wśród doświadczeń Izraela (a co napisano, ku naszej nauce napisano) istniała próba **falszywego proroka**. Prorok miał zapowiadać cuda, które powinny się były spełnić. Wówczas prorok ten miał wskazać „*innych bogów*” (5 Moj.13:2-5). Cytujemy: „*Jeśli by powstał pośród ciebie prorok albo ten, kto ma sny, i zapowiedziałby ci znak albo cud, i potem nastąpiłby ten znak albo cud, o którym ci powiedział, i namawiałby cię: Pójdźmy za innymi bogami, których nie znasz, i służmy im, to nie usłuchasz słów tego proroka ani tego, kto ma sny, gdyż to Pan, wasz Bóg, wystawia was na próbę, aby poznać, czy miłujecie Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej. Za Panem, waszym Bogiem, pójdziecie i jego będziecie się bać, i*

jego przykazań przestrzegać. Jego głosu będziecie słuchać, jemu będziecie służyć i jego się trzymać. A ten prorok albo ten, kto ma sny, poniesie śmierć, gdyż namawiał do odstępstwa od Pana, Boga waszego”. Jest to znamienne proroctwo, mówiące o „spełnianych cudach”. Przeglądając prasę, słuchając telewizji i radia, często spotykamy się z różnymi cudownymi uzdrowieniami dokonywanymi przez szarlatanów i „energetyków”, ludzi niezwykłych. Czasem cuda zdarzają się podczas pielgrzymek do miejsc świętych lub są dokonywane przez kapłana - cudotwórcę. Wszystkie te przypadki są dowiedzione i sprawdzone. Największym jednak cudem, który się spełni będzie zjednoczenie świata cywilnego i religijnego. Będzie to stanowić szczególną próbę dla ludu Bożego, który ma nie wierzyć nawet w spełnione cuda. Dzisiaj „*diabeł przemienia się w anioła światłości*”, montując poprzez głoszenie tolerancji i miłości swoje ekumeniczne królestwo, mające uprzedzić Królestwo Chrystusa Pana. Jego celem jest **zwieść, jeśli można, i wybranych**. Nie dajmy się zwieść!

Myśl o sprawdzających się **falszywych cudach** zdaje się popierać i ap. Paweł, chociaż nie mówi o ich wypełnianiu się. Korygując niewłaściwe zapatrywanie ówczesnych braci na czas wtórego przyścia Pana, powiada, że ma być ono poprzedzone odstępstwem, ujawnieniem się „*niegodziwca*” oraz obecności Pana wśród mocy szatańskiej i **falszywych cudów** (2 Tes.2:1-11). Należałoby zwrócić uwagę na fakt, że w nowym przekładzie Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego w Warszawie werseł 2 Tes.2:9 został źle przetłumaczony na język polski. Tłumacz dodaje niczym nie uzasadnione w tekście greckim słowo „*niegodziwiec*”. Ten trudny werseł należałoby przetłumaczyć następująco (w nawiasach dodano słowa wyjaśniające): „*Gdzie jest obecność (parusia Pana), wedle (gr. „kata” - w czas) mocy Szatana, wśród całej potęgi i znaków (sztandarów, godła, wskazówek) i cudów falszywych*”. Ten obraz parusii jest dzisiaj chyba najbardziej widoczny. W innym miejscu (2 Tym.3:1-9) Apostoł określa stan ludzi żyjących w czasach ostatnich, nazywając ich **samolubnymi, chciwymi, chełpliwymi, pysznymi, bluźnierczymi, itp.** Przy konstruowaniu swego ekumenicznego królestwa, Szatan używa wszelkiej mocy, by przeciwstawić owo królestwo Królestwu Chrystusa Pana, uprzedzić Pana w rządzeniu światem. Interesujący nas fragment, dotyczący **falszywych cudów**, które na pewno będą się spełniać, stanowić ma argument prawdy na rzecz Szatana - który zechce się pokazać w szatach anioła światłości. Obecnie już to wszystko widzimy. Wiara w kłamstwa w dzisiejszych czasach jest ogromna, a przyczynę tego apostoł widzi w „*ostrym obłądzeniu, tak iż wierzą kłamstwu*”

(2 Tes.2:11). Możemy jeszcze dodać, że gdzie są „*cuda falszywe*”, tam musi być i **falszywy prorok**.

IDEA POKOJU

Wcześniej, bo w 1 Liście do Tesaloniczan (5:1-3) ap. Paweł mówi o wysiłku mającym na celu osiągnięcie **pokoju i bezpieczeństwa**. Obecnie naczelną ideą narodów jest **bezpieczeństwo** Europy i świata. Sprawa powszechnego pokoju jest stałym tematem wszystkich spotkań polityków. Wierzymy, na podstawie proroctw, że narody dojdą do pewnej formy pokoju i bezpieczeństwa, być może stanie się to poprzez redukcję arsenału zbrojeniowego lub przez zjednoczenie się wszystkich potęg świata, lecz, jak podaje proroctwo, będzie to **złudny pokój i kruche bezpieczeństwo**, które poprzedzi upadek wszystkich form rządów oraz całej cywilizacji „*teraźniejszego świata złego*”. „*Bo gdy mówić będą pokój i bezpieczeństwo! tedy na nich nagłe zginienie przyjdzie*”.

ZJEDNOCZENIE

Pragniemy też zwrócić uwagę na narody arabskie, które w obliczu agresji Iraku (Babilonu?) na Kuwejt, poparły w większości (choć z wielką obawą) wysiłek podjęty przez narody chrześcijańskie (Europa, USA) mający na celu niesienie pomocy Kuwejtowi i rozwikłanie konfliktu bliskowschodniego. Biblia tłumaczy, że 10 królów, którzy jeszcze nie objęli władzy (Obj.17:12), odda swą moc **zwierzęciu (bestii)**, okiełznanemu przez **niewiastę** na jedną godzinę, na czas walki z Barankiem. Być może owych 10 królów stanowić będzie 10 potęg niechrześcijańskich, które udziela pomocy **bestii** - zjednoczonej Europie (zjednoczonym państwom chrześcijańskim, okiełznanym przez kościelnictwo wszystkich typów) na określony czas, by być razem pokonanymi przez Królestwo Chrystusowe nadchodzące z wielką mocą. Walka ta w obronie **ekumenicznego królestwa Szatana**, które znajdzie miejsce dla wszystkich połączonych religii z wyjątkiem **prawdziwego Kościoła Bożego**, będącego już w tym czasie z **BARANKIEM**, nastąpi po obecnym „**przegrupowaniu sił i środków**”. Rozróżnienie pomiędzy królami ziemi a bestią zdaje się wprowadzać prorok Izajasz (13:3-4,19), gdy mówi o zgromadzonych narodach, zrzeszonych i sprzymierzonych we wspólnym froncie jako zastępy bojowe Pana. Ich zadaniem jest wykonanie wyroku sądu Bożego nad Babilonem.

Radzimy baczenie obserwować arenę dziejów i poczynań dzisiejszych narodów, by wiedzieć, co Bóg zamierza jeszcze uczynić na tej ziemi.

„*Wy zaś, bracia, nie jesteście w ciemnościach, aby was dzień ten jak złodziej zachwyił*” - 1 Tes.5:4.

Bolesław Wyłuda

Dary i wezwania Boże

Lekcja z 1 Księgi Mojżeszowej 12:1-8.

„Uwielbię imię twoje i będziesz błogosławieństwem”
1 Moj.12:2.

Lekcja niniejsza odnosi się do powołania Abrahama (hebr. „wielki ojciec”), którego imię Bóg zmienił na Abraham (hebr. „ojciec mnóstwa”), aczkolwiek pośrednio główny sens tej lekcji dotyczy powołania cielesnego i duchowego nasienia Abrahamowego, które na mocy Boskiego postanowienia jest ośrodkiem nadziei dla ludzkości całego świata. Pismo Święte wskazuje, że obecny wpływ i użyteczność tegoż nasienia w stosunku do współbliźnich stanowi tylko zapowiedź chwalebego rozwoju tej działalności podczas Tysiąclecia. Abraham spędził swoją młodość w Ur Chaldejskim, którego ruiny są obecnie (pisane w 1907 roku - przyp tłum) odkopywane i badane. Wykopaliska dowodzą, że Ur było kiedyś miastem handlowym, a profesor Sayce stwierdził, że imię Abram (Abu-Ramu) występuje w babilońskich tablicach kontraktowych, a także, iż niektóre niedawno odkopane tabliczki zawierają część historii o potopie. Uczni mają nadzieję odnalezienia w tych ruinach babilońskiej biblioteki, zawierającej oryginalne tablice, z których skopiowano dla biblioteki w Niniwie opisy o stworzeniu i potopie.

Należy pamiętać, że Abraham urodził się w dwa lata po śmierci Noego, zaś ojciec Noego Lamech urodził się pięćdziesiąt sześć lat przed śmiercią Adama, zatem tradycja od Adama do Abrahama miała tylko kilka ogniw, pomimo, że dzielił ich okres blisko 2.000 lat. Nie dziwi nas więc fakt, że zapisy historii stworzenia i potopu odnajdywane są w ziemi Chaldejskiej i pochodzą z czasów przed Mojżeszowych, czyli z czasów, zanim powstał pięcioksiąg Mojżesza. Należy zawsze pamiętać o tym, że Pismo Święte nigdzie nie mówi, aby Mojżesz był obecnym w czasie stworzenia lub w czasie potopu ani też, że pisarz był naocznym świadkiem różnych wypadków zapisanych w Księdze Rodzaju. Mojżesz był tylko pisarzem, który pod tym samym Boskim nadzorem i kierownictwem, które uzdolniło go jako prawodawcę i wodza figuralnego Izraela, użyty był za Boskie narzędzie do opisanie wydarzeń i chronologii życia pewnych osób, co miało nam dopomóc w zrozumieniu ówczesnej historii. Powinniśmy także pamiętać, że opis Boskiej działalności był oceniany przez tych, którzy byli wierni Bogu, a do takich muszą być zaliczeni także Noe i jego rodzina. Abraham zaś, jak to już wykazaliśmy, był w prostej linii ich potomkiem, latoroślą jednej z najlepszych gałęzi potomstwa Noego.

PANOWANIE GRZECHU

Nadmienione jest, że bałwochwalstwo i niemoralność oświadczyły także i tę część rodziny Noego, z której wyszedł Abraham, a która do dziś uznawana jest za ród najważniejszy, najzaniejszy i najbardziej uprzywilejowany przez Boga. Nie jest więc wcale niewłaściwym przypuszczeniem, że ojciec Abrahama, Tare i dwóch jego braci Haran i Nachor znajdowali się do pewnego stopnia pod wpływem bałwochwalstwa. Zapisane jest, że Bóg najpierw skomunikował się z Abrahamem, gdy ten mieszkał w Ur i powiedział mu, aby przeprowadził się do Chanaanu. Abraham miał widocznie znaczny wpływ w rodzinie skoro wszyscy jej członkowie wyszli z Ur i udali się około sześćset mil w kierunku północno-zachodnim do miasta Haran, które najprawdopodobniej było ich nowym osiedlem, nazwanym tak od imienia najstarszego syna Tarego, który zmarł około tego czasu.

Czy przyczyną wyjścia Tarego i jego rodziny z ziemi Ur było Boskie objawienie czy też śmierć jego syna Harana, nie wiadomo; możliwe, że obie te okoliczności miały na to wpływ. Dość, że nie było Boskim zamiarem powołać całą rodzinę Abrahamową, ale tylko jego samego. Stąd też, prawdopodobnie z Boskim pozwoleniem, Abraham pozostał w Haranie przez pięć lat aż do śmierci Tarego. Potem zabierając swoją część majątku, swoją żonę, która również była jego przyrodną siostrą i Lotą, syna zmarłego brata Harana, Abraham postanowił skutecznie Boskie zarządzenie i opuścić Haran, udając się około trzysta mil dalej - do Chanaan. Pismo Święte wykazuje wyraźnie, że w tej sprawie Abraham postąpił zgodnie z Boską wskazówką, ujawniając wiarę i posłuszeństwo. Możemy wnosić, że posłuszeństwo to okazane było kosztem ziemskiej korzyści i sławy oraz że Abraham nie zgadzał się z bałwochwalstwem, rozpustą i niemoralnością swoich ziomków, lecz wierzył Bogu i był w zupełnej harmonii z Jego zasadami sprawiedliwości, okazywał też ochotne posłuszeństwo Bogu.

ABRAHAM BYŁ BOGATYM I MOŻNYM

Lekcja dla nas jest następująca: Bóg i sprawiedliwość muszą znaleźć się na pierwszym miejscu, przed wszelkimi dobrami ziemskimi, a szczególnie takimi, które by mogły być zdobyte złymi metodami lub niesprawiedliwością. Prawda, że Apostoł powiedział, iż nie chcąc mieć żadnej społeczności z niesprawiedliwością trzeba by nam wynieść z tego świata, ponieważ wszędzie dzieje się niesprawiedliwość; lecz tak

jak do Abrahama, tak i do nas skierowane jest Boże wezwanie, aby odłączać się, na ile tylko możliwe, od ludzi i warunków skłaniających do grzechu, a poddawać się pod takie wpływy, które by pomagały nam w osiągnięciu coraz bliższej społeczności z Bogiem. Chociaż Abraham wówczas nie miał dzieci, to jednak miał wiele ludzi pod swoją opieką. Byli to jego słudzy; a jak wielu ich było, możemy wnosić z tego, że nieco później Abraham był w stanie przygotować spomiędzy nich 318 wojowników, którzy poszli walczyć przeciwko tym, którzy zabrali dobytek Lota. Taka ilość mężczyzn zdolnych do boju dowodzi, że ogólna liczba sług była znacznie większa. Z tego wynika, że Abraham był jak na owe czasy bardzo możnym księciem, którego trzoda i stada, wymagające tylu sług, musiały być bardzo wielkie. Nie dziw, że sługa jego mógł powiedzieć Rebecce, że Abraham jest bardzo bogaty. Z pewnością wiele z tych bogactw zostało zdobytych w Chanaan, lecz znaczna część jego majątku musiała być jego własnością jeszcze w Haranie i Ur.

DALSZE ODŁĄCZENIE SIĘ OD BAŁWOCHWALSTWA

Gdy Abraham i jego zastępy weszły pod Boskim kierownictwem do ziemi Chananejkiej, zamieszkali przez pewien czas w Sychem, czyli w tej okolicy, która później została nazwana Samarią. Abraham nie pozostał tam jednak długo. Czytamy, że Chananejczyk był jeszcze w onej ziemi. Abraham, z pewnością po to, aby uwolnić się od niemoralnych wpływów Chananejczyków i oddzielić od nich swoich ludzi, przeprowadził się wkrótce do górzystego kraju, w okolice Betel. Tam postawił swój dom, tam też zbudował ołtarz Panu, przy którym się modlił. Oby tak każdy przywódca rodziny w równym stopniu zwracał uwagę na dobro tych, którzy są pod jego opieką, aby zawsze i wszędzie miał na względzie ich dobro. Oby więcej było takich, którzy zrozumieją, jak nieodzownym jest mieć ołtarz Pański w swoim domu, gdzie kadziło modlitwy mogłoby wznosić się do Ojca przez zasługę Odkupiciela! Ponieważ wówczas Bóg nie przygotował jeszcze jedynego prawdziwego ołtarza, przeto Abraham i inni budowali ołtarze z kamieni w celu uczczenia Boga. Teraz mamy złoty ołtarz w świątyni i możemy składać na nim ofiary, jako członkowie wielkiego Arcykapłana, w Nim, jako naszej Głowie i przedstawicielu.

BOSKA OBIETNICA

Kiedykolwiek Bóg powołuje kogoś, wystawia przed nim pewien cel, powód, pewną pobudkę. Uczynił tak również z Abrahamem. Bóg nie tylko powołał go do opuszczenia swego kraju i do odłączenia się od grzechu, lecz związał to wielką obietnicą, która wywierała potężny wpływ na

umysł Abrahama, jego dzieci, cały naród żydowski, a później i aż dotąd, także na Izraelitów prawdziwych, duchowych. Obietnica ta mówiła, że nie tylko Abraham otrzyma błogosławieństwo, ale że w jego nasieniu i przez to nasienie „błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi”. Musiała to być obietnica bardzo niejasna dla Abrahama, toteż jego posłuszeństwo jest tym znamiennejsze tak, że jest on wystawiony jako wzór właściwej, bezwzględnej wiary w słowo i mądrość Wszechmocnego - „Abraham uwierzył Bogu i poczytano mu to ku sprawiedliwości”. Mógł przecież argumentować, że więcej dobrego można było zdziałać w Ur, gdzie panowała bezbożność, aniżeli w górach Palestyny, gdzie tak on jak i jego podopieczni byli w znacznym stopniu oddzieleni od tego świata. Jego wiara okazała się w tym, że nie próbował dyskutować z Bogiem, lecz był posłusznym bez zastrzeżeń. Podobnie rzecz się ma w obecnym czasie z wieloma duchowymi Izraelitami: Wezwanie Boże przychodzi, a wskazówki Jego słowa i kierownictwo opatrności zdają się nam niekiedy być sprzeczne z naszymi oczekiwaniami względem Jego woli i celu Jego zamysłów.

Niestety, jak mało z nominalnego duchowego Izraela jest takich, którzy idą za przykładem Abrahama i otrzymują błogosławieństwo Abrahama! Posłusznym jest tylko *maluczkie stadko*, dlatego Ojcu upodobało się dać mu królestwo i wielkie dzieło błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi. Wielu z duchowego Izraela jest gotowych sprzeciwić się Boskiej opatrności, nie mając dostatecznej wiary. Niektórzy są zdecydowani, że ich misją jest nawrócić świat, inni - że muszą zajmować się reformami politycznymi, a jeszcze inni - że ich starania muszą koncentrować się na wstrzeźliwości, aby w ten sposób zaprowadzić panowanie sprawiedliwości. Nie zaprzeczamy, że to wszystko jest dobrą pracą i że pobudki są dobre, lecz twierdzimy, że ci przyjaciele, tak gorliwi w tych różnych zakresach pracy, nie zwracają zbyt uwagi na Słowo Boże i nie starają się być mu posłusznymi. W rezultacie wielu z nich doznaje zawodu, a wielu innych jest rozczarowanych.

Iluż to propagatorów wstrzeźliwości doznało zawodu z powodu nieznaczących wyników ich pracy! Również ci, którzy interesują się misjami zagranicznymi doznają rozczarowania, gdy dowiadują się, że ogólna liczba pogan obliczana była sto lat temu na 600.000.000, obecnie zaś na 1.200.000.000. Wielu doceniamy i jesteśmy pewni, że Bóg również ocenia dobre chęci i starania misyjnych pracowników, jednak ich wiara może ulec rozbiciu, ponieważ za mało słuchają głosu Tego, który mówi z nieba:

„TAĆ JEST DROGA, CHODŹCIE PO NIEJ”

Duchową nauką wypływającą z historii o Abrahamie jest, że Bogu podoba się silna wiara

i że życiowe doświadczenia, jakie On dopuszcza na wiernych, mają na celu rozwój ich wiary i owoców Ducha Świętego, a wszystko to przygotowuje ich do jeszcze większego dzieła Bożego w przyszłości.

Abraham nie został posłany jako misjonarz z powrotem do Haranu ani do Ur, ani do ludów okolicznych. Poselstwem Bożym było: „*Chodź przede mną i bądź doskonały*”. Rzecz naturalna, iż Bóg wiedział, że Abraham w istocie był niedoskonały, splamiony upadkiem, przeto przykazanie to oznaczało, że doskonałym powinno być jego serce, jego wola, intencja, a postępowanie o tyle, o ile było możliwym miało pozostawać w harmonii z doskonałą wolą Bożą. Apostoł Paweł wykazuje, że Abraham nie był usprawiedliwiony na podstawie swej własnej sprawiedliwości; zalicza go bowiem w poczet starodawnych godnych, którzy byli usprawiedliwieni nie z uczynków zakonu, ale z wiary i którzy na podstawie swej wiary „*otrzymali świadectwo, że byli przyjemnymi Bogu*”. Wiara Abrahamowa zaprowadziła go do obcego kraju, daleko od jego ziomeków, ponieważ zaufał Bogu. Wiara uzdolniła go do znoszenia różnych doświadczeń, włączając i ten rozkaz Boży, aby ofiarował na całopalenie swego syna, w którym koncentrowały się wszystkie obietnice.

Była to wiara w Boską obietnicę, że w przyszłości przez jego nasienie ustanowiona będzie sprawiedliwość na ziemi. Obietnica ta sprawiła, że Abraham oczekiwał miasta (rządu) ugrunтованego na zasadach sprawiedliwości, miasta niebieskiego, rządu czyli królestwa miłego Syna Bożego, które miało poniżyć wszelkie przełożenie i doprowadzić wszystko do posłuszeństwa Boskiej woli. Nasienie Abrahamowe, Kościół wybierany w wieku Ewangelii, użyje w słusznym czasie Boskiej mocy na ziemi i sprawi, że każde kolano ugnie się i każdy język wyzna Pana. A gdy już sprawiedliwość zapanuje i błogosławieństwo spłynie na wszystkie rodzaje ziemi, przy końcu Tysiąclecia królestwo doskonałe i zupełne zostanie oddane Bogu Ojcu. Taką była obietnica uczyniona Abrahamowi: „*W tobie i w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi*”. Abraham był gotów ponieść utratę rządowych stanowisk i władzy w obecnym czasie i w obecnych nieprzyjaznych warunkach, aby mógł mieć pewien dział w przyszłym chwalebnym Królestwie Mesjaszowym.

„UJRZYCIE ABRAHAMA, IZAAKA I JAKUBA”

Gdy Królestwo Mesjaszowe (samo w sobie niewidzialne) zaprowadzi panowanie sprawiedliwości na ziemi, będzie ono miało pomiędzy ludźmi widzialnych przedstawicieli - „*książąt ziemi*” (Psalm 45:17). Mamy zapewnienie, że Abraham będzie jednym z nich i w taki sposób będzie miał czynny udział w ustanawianiu pano-

wania sprawiedliwości i w zademonstrowaniu ludziom słusności miłosierdzia i miłości. Jest on wspomniany jako jeden z tej klasy w Liście do Żydów 11:39-40. Poprzednio przypuszczaliśmy wraz z innymi, że Abraham otrzyma miejsce w Królestwie niebieskim, w klasie duchowej, lecz uważniejsze badanie tej sprawy pokazuje, że należy on do klasy starodawnych godnych, co do których jest powiedziane: „*bez nas nie mogą stać się doskonałymi*”, bo Bóg dla nas przygotował coś lepszego, niż dla nich, aczkolwiek ich błogosławieństwo też będzie wielkim. O Abrahamie, nazwanym ojcem wierzących, Odkupiciel powiedział: „*Abraham...z radością żądał, aby oglądał dzień Mój; i oglądał i radował się*” (Jan 8:56). Wiara widziała Abraham dzień Chrystusowy, dzień Tysiąclecia, królestwo dobrze ugrunтоване. Wiara radował się chwalebny panowaniem sprawiedliwości, jaka wówczas będzie ustanowiona.

Błogosławieństwo to ma spłynąć na świat przez nasienie Abrahamowe, lecz Pismo Święte wykazuje także, że w międzyczasie miała zajść pewna wielka zmiana, przez którą owo nasienie, dzieci Abrahamowe, miało stać się większe od Abrahama, jako napisane: „*Miasto ojców twych będziesz mieć synów twych, których postanowisz książętami po wszystkich ziemi*” (Psalm 45:17). Abraham zamiast być nadal uważany za ojca Mesjasza, będzie raczej uznany za jednego z Jego synów. Jako doskonały na ziemskim poziomie będzie uczyniony książęciem pomiędzy ludźmi, będzie czynnym przedstawicielem uwielbionego Chrystusa ku rozdzielaniu błogosławieństw zapewnionych wielką ofiarą okupową. Odnosząc się do tej sprawy nasz Pan wskazał na fakt, że starodawni godni będą widzialni dla ludzi, lecz ani słowa nie powiedział, aby On Sam, Apostołowie lub którzykolwiek z klasy Oblubienicy mieli być widzialnymi. Oświadczenie Pana brzmi: „*Ujrzycie Abrahama, Izaaka, Jakuba i wszystkich proroków*”. Fakt, że o wyższej klasie królestwa nie jest powiedziane, iż będzie widziana, dowodzi, że ci na duchowym poziomie nie będą widzialnymi dla świata, co również poparte jest słowami Pana, gdy oświadczył o Sobie: „*Maluczko, a świat już Mię więcej nie ujrzy*”. Jest to także zgodne z oświadczeniem: „*Podobni Mu będziemy; albowiem ujrzemy Go jako jest*”. Tylko ci, którzy pod warunkami Boskich zarządzeń wieku Ewangelii doznają przemiany z natury ludzkiej na duchową, będą istotami duchowymi, a przeto będą mogli ujrzeć Pana i inne istoty duchowe.

„KTÓRYM JEST CHRYSZTUS”

Apostoł wykazuje jak najwyraźniej, że nasieniem Abrahamowym według ciała był Jezus, nasz Pan, który już więcej nie jest ciałem, ponieważ ofiarowawszy ciało, otrzymał spłodzenie z Ducha do nowej natury. On jest teraz uwiel-

bionym Chrystusem, Panem Abrahama i Panem Dawida. Apostoł wskazuje także na tajemnicę, że podczas wieku Ewangelii Bóg wybiera spośród ludzi niektórych, aby byli współdziedzicami z Jezusem w królestwie, aby byli członkami nasienia Abrahamowego (Efez. 3:9, Dz.Ap. 15:17, Rzym. 8:17). Pojawia się pytanie: W jaki sposób jest to możliwe, skoro przymierze zakonu było dodane i tylko sam Jezus wypełnił jego warunki, kładąc kres wszelkim nadziejom zawartym w owym przymierzu? Z całą pewnością żaden Żyd nie wyprzedził naszego Pana pod tym względem; jeżeli Pan zakończył wiek zakonu, to oferta przymierza zakonu nie może już być aktualna dla Żydów, nigdy też nie była skierowana do pogan. Gdzież tedy jest nadzieja, bądź dla Żyda bądź dla poganina, stania się współdziedzicem z Chrystusem w przymierzu Abrahamowym?

Odpowiadamy, że zostaliśmy przyjęci przez Boga jako „*Oblubienica Chrystusowa*”, jako „*Małżonka Barankowa*”. Kościół składający się na początku z samych tylko Żydów, a później prawie z samych pogan, jest jako całość przyjęty przez Pana za Oblubienicę, a przyłączenie się do Niego i jedność (jakoby przez małżeństwo) z Nim tak dla Żydów jak i dla pogan należących do Kościoła oznacza współdziedzictwo z Chrystusem. Wyraźnie określa tak tę sprawę Apostoł, bo po oświadczeniu, że Chrystus jest nasieniem Abrahamowym (Gal.3:16) wypowiada także kilka słów względem Kościoła, czyli przyszłej Oblubienicy Chrystusowej, mówiąc: „*A jeźliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami*” (Gal.3:29). W jednej figurze jesteśmy przyjęci jako członkowie Ciała Pańskiego, jak to powiedział Apostoł: „*My tedy, bracia, tak jako Izaak jesteśmy dziećmi obietnicy*” (Gal.4:28), a w innej figurze jako członkowie Pańskiej Oblubienicy.

MAŁŻONKA PRZYGOTOWAŁA SIĘ

Tak jak nasz Pan był doświadczony we wszystkim oprócz grzechu, podobnie i wszyscy, którzy zostaną uznani za godnych być członkami Jego Ciała, muszą przejść przez różne doświadczenia, aby zademonstrować charakter podobny do Niego i dowieść, że są godni uczestniczyć w Jego chwalebnym królestwie. Nie dziw więc, że w całym Piśmie Świętym znajdujemy zachęty dla ludu Bożego, odnoszące się nie tyle do tego, co mają czynić dla innych, ale raczej, co mają czynić jedni dla drugich i dla samych siebie. Nie sprzeciwiamy się temu, aby w miarę swych możliwości dobrze czynić wszystkim, lecz kładziemy nacisk na drugą część tej myśli, że mamy czynić dobrze „*przede wszystkim domownikom wiary*”. Mamy „*budować jedni drugich w najświętszej wierze*”; mamy „*kłaść duszę (życie) za braci*”; mamy pocieszać i zasilać jedni drugich. Słowem, Oblubienica, „*małżonka Barankowa*” ma się przy-

gotować pod nadzorem Oblubieńca i przy Jego pomocy.

Jak w wypadku Abrahama doświadczenie wiary było głównym celem jego próby, tak musi być i z nami, jego prawdziwymi dziećmi. „*Doświadczenie wiary waszej jest daleko droższe aniżeli złoto*” - mówi Apostoł, a na innym miejscu zapewnia nas, że „*bez wiary nie można podobać się Bogu*”. Dlatego też wymagane jest, aby ci, którzy teraz kroczą wąską drogą, postępowali wiarą, a nie widzeniem. Gdy nadejdzie czas na zajaśnienie „*Słońca Sprawiedliwości*” i na rozproszenie ciemności oraz tajemnicy otaczającej Boski charakter, Jego Słowo i Jego plan, wtedy znajdzie się wielu gotowych i chętnych do postępowania widzeniem, lecz obecnie Pan szuka tych nielicznych, którzy by mogli i chcieli postępować wiarą, przez niesławę i dobrą sławę, którzy by ufali Jemu, choć Go nie widzą i udowodnili swoją wierność i posłuszeństwo aż do śmierci. Doświadczenia członków Kościoła w obecnym czasie mają na celu wyrobienie ich charakteru oraz rozstrzygnięcie, kto jest godny, a kto nie, by stanowić nasienie Abrahamowe, które według Boskiej obietnicy ma ostatecznie błogosławić wszystkie rodzaje ziemi.

DWA NASIENIA

Apostoł oświadcza, że Bóg obiecał zesłać błogosławieństwo nie przez nasienie Abrahamowe w znaczeniu mnogości, ale przez jedno pojedyncze „*nasienie*”. Przekonaliśmy się już, że tym nasieniem jest Chrystus, lecz obecnie zauważamy, że chociaż nie ma wielu nasion, to jednak jest jeszcze inne nasienie oprócz klasy Chrystusa, że istnieje, jeżeli wolno tak powiedzieć, nasienie nasienia. Apostoł wspomina o tym, gdy opisuje zakon i Ewangelie, mówiąc, że cel był taki, „*żeby była warowna (pewna) obietnica wszystkiemu nasieniu, nie tylko temu, które jest z zakonu, ale i temu, które jest z wiary*” (Rzym.4:16), nie tylko temu, które jest według ducha, ale i temu, które jest według zakonu. Jest to pokazane także w tym, że obietnica była dana nie tylko Izaakowi, ale i Ismaelowi. Jednakże obietnica przeszła na Ismaela przez Izaaka, który był nasieniem obietnicy. Podobnie Boskie błogosławieństwo dla wszystkich rodzajów ziemi musi przejść przez to jedno nasienie, którym jest Chrystus - duchowe nasienie Abrahamowe.

Święty Paweł wykazuje wyraźnie, że są dwie części Boskiego miłosierdzia i zarządzeń - jedna dla duchowego, a druga dla cielesnego nasienia Abrahamowego. W jedenastym rozdziale do Rzymian po opisie odrzucenia cielesnego Izraela i przyjęcia duchowego, Apostoł wykazuje, że z końcem wieku Ewangelii duchowe nasienie zostanie uzupełnione, po czym oświadcza, że Boskie błogosławieństwo spłynie również na cielesne nasienie Abrahamowe, czyli na tych, którzy zostali poprzednio odłamani, odrzuceni i

zaćmieni, bo nie umieli rozpoznać i ocenić duchowej części obietnicy. Dla tych więc pozostaje ziemską część, a błogosławieństwo to spłynie na nich na pewno albowiem Bóg już zapowiedział, że „przyjdzie z Syonu Wybawiciel i odwróci niepobożności od Jakuba. A toć będzie przymierze Moje z nimi, gdy odejmę grzechy ich. A tak według Ewangelii nieprzyjaciółmi są dla was, lecz według wybrania są miłymi dla ojców; albowiem darów Swoich i wezwania Bóg nie żałuje” - Rzym.11:26-29.

Wykazawszy w taki sposób, że Boskie dary i wezwania od najdawniejszych czasów obejmują przywrócenie Żydów do Boskiej łaski po zakończeniu się wieku Ewangelii, Apostoł w dalszym ciągu dowodzi, że to błogosławieństwo musi spłynąć przez duchowe nasienie. Myśl ta zawiera się w słowach: „Aby dla miłosierdzia wam okazanego i oni miłosierdzia dostąpili”. Oni dostąpią miłosierdzia przez miłosierdzie Kościoła, duchowe nasienie Abrahamowe, przez Chrystusa, Głowę i Ciało.

„WSZYSTKIE RODZAJE ZIEMI”

Przywrócenie Boskiego błogosławieństwa Izraelowi po zakończeniu się wieku Ewangelii obejmuje również wyniesienie do zaszczytnej służby tych, którzy byli godnymi w przeszłej dyspensacji: Abrahama, Izaaka, Jakuba i proroków, którzy jako doskonali ludzie będą „księżętami po wszystkich ziemi”. Lecz będzie to znaczyć jeszcze coś więcej, albowiem obietnica mówiła nie tylko to, że przez nasienie Abrahamowe (duchowe) spłynie błogosławieństwo na nasienie cielesne, ale że „w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi”. Toteż Apostoł wykazuje, iż Kościół jest „pierwiastkiem (pierwszym owocem) stworzenia Bożego”, pierwszym owocem na duchowym poziomie, a cielesni Izraelici będą pierwszym owocem stworzenia Bożego na ziemskim poziomie, a w miarę ich gotowości i wierności, będą mogli pod nadzorem starodawnych godnych pomagać w rozpowszechnianiu znajomości Chrystusa, praw i reguł Jego królestwa wśród wszystkich narodów ziemi ku ich błogosławieniu.

Zauważmy oświadczenie apostoła, że jeżeli odrzucenie Izraela oznaczało błogosławieństwo dla pogan, to przywrócenie Izraela oznaczać będzie powstanie od umarłych całego świata (Rzym.11:15). Aby nasienie Abrahamowe według ciała mogło zrozumieć obiecanie przez Boga błogosławieństwa, musi zostać przebudzone ze snu śmierci, gdyż Bóg nie ma względu na osoby. Oznacza to, że błogosławieństwa, które Bóg obiecał dać najpierw Izraelowi, otrzyma w słusznym czasie cała ludzkość. O! jak wiele dobroci i miłosierdzia Bóg może wyrazić w kilku słowach! Jak niewiele Abraham musiał rozumieć z owej długości, szerokości, wysokości i głębokości Bo-

skiego błogosławieństwa, jakie było mu powiedziane, gdy Bóg powiedział: „Iżesz to uczyniłeś, błogosławiając błogosławić ci będę, rozmnażając rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy na niebie i jako piasek na brzegu morskim”.

Jak mało Abraham mógł pojąć z tego, że nasienie przyrównane do gwiazd niebieskich miało być duchowe, zaś to przyrównane do piasku na brzegu morskim miało być cielesnym nasieniem. Słowem, nie tylko cielesni Izraelici przyjmujący błogosławieństwa i łaski Boże, ale i cała ludzkość, „wszystkie rodzaje ziemi”, dostąpią przywileju stania się przez wiarę i posłuszeństwo, nasieniem Abrahamowym, tak samo jak my, którzyśmy z pogan, dostąpiliśmy przywileju przez wiarę w posłuszeństwo, aby stać się uczestnikami duchowego Izraela wraz z tymi Żydami, którzy byli prawdziwymi Izraelitami przy pierwszym przyjściu.

ZŁOTY TEKST

Boska obietnica dana Abrahamowi, dotyczy tak jego cielesnego, jak i duchowego nasienia. Z pewnością to drugie jest bardziej błogosławione. Cóż więcej Bóg mógłby nam oznajmić lub uczynić ponad to, co już nam oznajmił i uczynił, gdy wyrwawszy nas z potwornego dołu grzechu i potępienia postawił nogi nasze na Opoce, którą jest Jezus Chrystus, a w usta nasze włożył nową pieśń. Więcej, przyjął nas do swej rodziny i uczynił nas dziedzicami Bożymi a współdziedzicami Jezusa Chrystusa, Pana naszego „ku dziedzictwu nieskazitelnemu, niepokalanemu i niezwiędłemu w niebiesiach dla was zachowanemu, którzy mocą Bożą strzeżeni bywacie przez wiarę ku zbawieniu, które zgotowane jest, aby było objawione czasu ostatecznego” - 1 Piotra 1:4-5.

Dodane jest jeszcze następujące oświadczenie: „Będę błogosławił błogosławiającym tobie; a przeklinających cię przeklinać będę”. Tu nie jest mowa o ustnym błogosławieniu lub przeklinaniu, ale raczej o całym postępowaniu. Pan mówi: Względem tych, którzy będą wobec ciebie dobrymi i łaskawymi i Ja będę łaskawy, na tych zaś, którzy by ci szkodzili, Ja dopuszczę szkody. Zasada ta wypełniała się w stosunku do Żydów nawet w stanie ich odrzucenia. Narody, które gnębiły Żydów podupadały, te zaś, które traktowały ich łaskawiej, były mniej lub więcej błogosławione. A gdy próbę tę zastosujemy do duchowego nasienia, to pasuje ona jeszcze bardziej? Czy błogosławieństwo Boże nie spływało na tych, którzy mówili lub czynili dobrze prawdziwemu ludowi Bożemu, Jego wiernym, a czy klęska nie spotykała tych, którzy starali się szkodzić Pańskim pomazańcom? „Jeżeli Bóg za nami, któż przeciwko nam?” - Rzym.8:31.

Watch Tower 1907 - R3935, S - I.6.1936.

Chwała Boża

UJRZELIŚMY CHWAŁĘ JEGO

„I rzekł Mojżesz: Pokaż mi proszę chwałę twoją! I odpowiedział Pan: Sprawię, że całe dostojęstwo moje przejdzie przed tobą i ogłoszę imię „Pan” (Jahwe) przed tobą i zmiłuję się, nad kim się zmiłuję i zlituję się, nad kim się zlituję. Nadto powiedział: Nie możesz oglądać oblicza mego, gdyż nie może mnie człowiek oglądać i pozostać przy życiu. I rzekł Pan: Oto miejsce przy mnie. Stań na skale. A gdy przechodzić będzie chwała moja, postawię cię w rozpadlinie skalnej i ostonię cię dłońią moją, aż przejdę. A gdy usunę dłoń moją, ujrzysz mnie z tyłu, oblicza mego oglądać nie można” - 2 Mojż.33:18-23.

Mojżesz często rozmawiał z Bogiem, lecz oblicza Jego nie widział. Pewnego razu ośmielił się prosić Boga, żeby mógł oglądać Jego chwałę. Otrzymał odpowiedź, że człowiek nie może widzieć chwały Bożej, bo inaczej spotkałaby go śmierć. Rozkazanie Pańskie mówiło, że kiedy chwała Boża będzie przechodzić po ziemi, Mojżesz ma znaleźć się w rozpadlinie skalnej. Zostanie przykryty dłońią Bożą. Po przejściu chwały dłoń Boża zostanie odjęta i Mojżesz będzie oglądał tył chwały Bożej.

Jaka lekcja kryje się w tej rozmowie Mojżesza z Bogiem? Apostoł Paweł stwierdza, że: „Cokolwiek bowiem przedtem napisano, dla naszego pouczenia napisano”. Czego zatem miał się nauczyć z tej historii lud Boży żyjący w wieku Ewangelii?

Chwała Boża jest to stan najwyższej Boskiej natury, w jakim znajduje się Stwórca. Jest to stan nieśmiertelny. Istoty ziemskie, cielesne nie mogą zobaczyć Boga i Jego chwały swymi oczyma, ani pojąć Go ludzkimi zmysłami. Apostoł pisze o Nim: „Jedyny, który ma nieśmiertelność, który mieszka w światłości niedostępnej, którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może” (1 Tym.6:16).

Po zmartwychwstaniu Pan Jezus został nagrodzony chwałą Boskiej natury. Saul w drodze do Damaszku ujrzał część chwały Pańskiej i przez to jego wzrok został porażony. „Bodziec” ślepoty pozostał z nim do śmierci. Do końca życia był człowiekiem niepełnosprawnym - Dz. Ap. 9:1-9.

Boga nikt nigdy nie widział, toteż w zakonie zakazane było czynienie jakiegokolwiek podobizny Bożej. Zostało to objęte prawem: „Nie czyni sobie podobizny rzeźbionej, czegokolwiek, co jest na niebie w górze i na ziemi w dole, i tego, co jest w wodzie pod ziemią. Nie będziesz się im kłaniał i nie będziesz im służył, gdyż Jam Pan, Bóg twój, jestem Bogiem zazdrośnym, który karzę winę ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia tych, którzy mnie nienawidzą” (2 Moj.20:4-5).

Pan Jezus był na ziemi reprezentantem chwały Bożej. Apostoł Piotr powiada: „Wziął on bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy taki go doszedł głos od Majestatu chwały: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem” (2 Piotra 1:17). Natomiast apostoł Paweł udowadnia: „On (Jezus), który jest odblaskiem chwały i odbiciem jego (Boga) istoty i podtrzymuje wszystko słowem swojej mocy, dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy majestatu na wysokościach” - Hebr.1:3.

Słowo Boże wielokrotnie stwierdza, że Pan Jezus, będąc na ziemi, objawił chwałę Bożą. Prowadząc swoją misję pomiędzy ludźmi zgodnie z wolą Bożą, był odblaskiem Samego Boga i Jego chwały. Powiedział On o sobie: „Kto mnie widział, widział Ojca” (Jan 14:9).

Wybierający się w wieku Ewangelii Kościół Chrystusowy również stanowi odbicie chwały Bożej, ponieważ nadal prowadzi dzieło rozpoczęte przez swego Mistrza. Bogu upodobało się objawić swą chwałę w tych, którzy z Nim zawarli przymierze ofiary. Oni są Jego dziećmi, wybranym Jego ludem. Apostoł Piotr pisze: „Błogosławieni jesteście, jeśli was znieważają dla imienia Chrystusowego, gdyż Duch chwały i Duch Boży spoczywa na was” - 1 Piotra 4:14. Dowodem, że jesteśmy reprezentantami chwały Bożej jest dla nas to, że dla Jego sprawy ponosimy wszelkiego rodzaju zniewagi i doświadczenia.

Życie ludu Bożego każdodziennie ma przyczyniać chwały i czci imieniowi Bożemu. Apostoł Paweł zachęca nas „abyśmy się przyczyniali do uwielbienia chwały Jego, my, którzy pierwsi nadzieję mieliśmy w Chrystusie” (Efez.1:12). Szlachetne chrześcijańskie postępowanie za Chrystusem oraz wyrabianie sobie owoców Ducha Świętego służy temu, aby bardziej przejawiała się w nas chwała Boża i Jego wspaniałe przymioty.

W Mojżeszu, który pragnął oglądać oblicze Boże, pokazana jest tęsknota i pragnienie wszystkich wiernych mężów Bożych żyjących przed narodzeniem Zbawiciela. Byli oni przedstawicielami Bożymi na ziemi, głoszącymi ludzom Jego słowa. Prorokowali o narodzeniu się Zbawiciela świata, o odkupieniu spod panowania grzechu i degradacji, o wyborze Kościoła, lecz sami tego nie mogli ujrzeć. Pomarli przed tym czasem, lecz swoją wiarą łączyli się z nami. Ich tęsknotę i pragnienia wyraził Pan Jezus słowami: „Powiadam wam bowiem, iż wielu proroków i królów chciało widzieć, co wy widzicie, a nie ujrzeli i słyszeć, co wy słyszycie, a nie słyszeli” (Łuk.10:24).

Abraham, ojciec wiary, z utęsknieniem pragnął widzieć dzień przyjścia Mesjasza na ziemię: „Abraham, ojciec wasz, cieszył się, że miał oglądać

dzień mój i oglądał, i radował się" (Jan 8:56). Abraham przez ofiarę swego syna Izaaka widział wiarą, jak będzie przebiegać dzieło odkupienia, jak wielką będzie ofiara Chrystusa Pana złożona na ołtarzu Pańskim za rodzaj ludzki.

DOSTOJEŃSTWO MOJE PRZEJDZIE PRZED TOBĄ

Bóg poinformował Mojżesza o czasie, w którym przejdzie przez ziemię Jego dostojność. Czasem tym jest wiek Ewangelii trwający blisko 2 000 lat. W swym planie Bóg przewidział czas między złożeniem okupu a ustanowieniem Królestwa Chrystusowego. W tym czasie Bóg okazuje swą chwałę przez wybór Nowego Stworzenia, tj. Chrystusa - Głowy i Jego Ciała - Kościoła.

Wielkie Boże dostojność okazało się, gdy zniżył się On ze swej niebiańskiej stolicy i zainteresował ziemią. Spomiędzy niedoskonałych, upadłych istot wybiera małżonkę dla swego umiłowanego Syna. Za poświęcenie i wierność przymierzu ofiary oraz za bezwzględne posłuszeństwo Jego woli, Bóg z łaski nagrodzi ich chwałą, czcią i nieśmiertelnością. Czyż nie jest to Boskie dostojność? Kiedy uzupełniony Kościół zostanie przyprowadzony przed oblicze Ojca i otrzyma błogosławieństwo Boże wszystkie rozumne istoty podziwiać będą wielką mądrość Bożą, a we wszechświecie zapanuje wielka radość.

"Zmiłuję się, nad kim się zmiłuję i zlituję się, nad kim się zlituję". Słowa te wskazują, że nie nad wszystkimi Bóg okaże swe zmiłowanie i nie nad wszystkimi zlitowanie. Nad niektórymi okaże swoje zmiłowanie, a nad innymi tylko zlitowanie. Zmiłowanie jest wyższą formą Boskiej miłości i okazywane jest Jego ludowi. Wiek Ewangelii jest czasem wspaniałej łaski. Korzystają z tego dzieci Boże, które pomimo swych niedoskonałych ciał są miłymi przed obliczem Bożym przez zasługi Pana Jezusa. Od chwili naszego poświęcenia aż do śmierci korzystamy ze zmiłowania Bożego, ponieważ sami nie wytrwalibyśmy na wąskiej drodze.

Zlitowanie natomiast zostanie okazane całej ludzkości w przyszłym wieku, tj. w Tysiącleciu. Zlitowanie jest niższą formą miłości, która zostanie okazana wszystkim ludziom pod sprawiedliwym rządem Chrystusa. Po drodze sprawiedliwości Chrystus poprowadzi ludzkość do doskonałości ludzkiej natury. Po zakończeniu Tysiąclecia ludzkość stanie się dziećmi Bożymi, gdyż osiągnie podobieństwo Bożego charakteru.

STAŃ NA SKALE

Bóg przemawia do Mojżesza: *"Oto miejsce przy mnie. Stań na skale"*. Przez wyrażenie *"miejsce przy mnie"*, rozumiemy bliską zażyłość mężów Starego Testamentu z Bogiem. Chodzili oni z Bogiem; np. Enoch i Noe, nazywani byli spr-

wiedliwymi, wielce przyjemnymi, mężami według serca Bożego, itp. Abraham za swą wierność dopuszczony został do przyjaźni z Bogiem.

Skafa, na której Mojżesz miał stanąć, przedstawia Pana Jezusa Chrystusa, Jego dzieło okupu. Takie wyjaśnienie daje nam Ap. Paweł: *"...a skałą tą był Chrystus"*. I znowu: *"Albowiem fundamentu innego nikt nie może założyć oprócz tego, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus"* (1 Kor.10:4. 3:11).

Swoją wiarą prorocy łączyli się z czasem i dziełem odkupienia. Usilnie w to wierzyli i wiązali z tym swe nadzieje. Swe uczucia wyrażali słowami: *"Lecz ja wiem, że Odkupiciel mój żyje"* (Ijob 19:25). Na podstawie ich wiary i szlachetnego życia Bóg przemawia do nich - *"...twoje miejsce przy mnie"*. Swym życiem i postępowaniem odwadniałi, że podobali się Bogu. Na mocy krwi Chrystusowej otrzymali od Boga zapewnienie: *"Którzy przez wiarę podbili królestwa, zaprowadzili sprawiedliwość, otrzymali obietnice, zamknęli paszcze lwom. Zgasili moc ognia, uniknęli ostrza miecza, podźwignęli się z niemocy, stali się mężni na wojnie, zmusili do ucieczki obce wojska. Kobiety otrzymały z powrotem swoich zmarłych przez wskreszenie; inni zostali zamęczeni na śmierć, nie przyjąwszy uwolnienia, aby dostąpić lepszego zmartwychwstania"* (Hebr.11:33-35).

OSŁONIĘ CIĘ DŁONIA

Wyrażenie *"osłonię cię dłonia"* wskazuje, że Bóg dozwolił na ich śmierć. Pismo Św. mówi: *"Wszyscy zgrzeszyli i nie dostaje im chwały Bożej"*. Prorocy pochodzili z rodu Adama, będąc zrodzeni pod przekleństwem nie mogli uniknąć śmierci. Umierali z nadzieją zmartwychwstania. Obecnie znajdują się w stanie śmierci, stanie niepamięci. Dla nich czas stanął w miejscu. Chociaż są umarłymi, lecz u Boga żyją, tak powiedział Pan Jezus: *"A że umarli wzbudzeni będą, to i Mojżesz zaznaczył przy krzaku gorejącym, gdy nazywa Pana, Bogiem Abrahama i Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. Nie jest On przeto Bogiem umarłych, ale żywych. Dla niego bowiem wszyscy żyją"* (Łuk.20:37-38).

Wszyscy oni śpią snem śmierci i czekają na poranek Tysiąclecia. Gdy wszędzie *"Słóńce Sprawiedliwości"*, Jezus wraz ze swą Oblubienicą oświeci całą ziemię. Wtedy wszyscy Starożytni Godni powstaną do życia wiecznego na ziemskim poziomie.

Stwierdzenie *"osłonię cię dłonia"* wskazuje również na to, że ich życie znajdowało się w mocy Bożej. Umierając, poruczali je w ręce Boże, pewni są więc zmartwychwstania. Prorok Ijob (14:13) powiada: *"Obyś mnie ukrył w krainie umarłych, schował mnie, aż uśmierzy się twój gniew, wyznaczył mi kres, a potem wspomniął na mnie"*. Wtedy nadejdzie czas na odjęcie dłoni Bożej, czyli na powstanie z martwych.

O Mojżeszu jest powiedziane, że umarł zgodnie ze słowem Pana (5 Moj.34:5). Żydowski rabin na marginesie tego wersetu dopisali: *"Mojżesz umarł z pocałunkiem Pana"*. Jak miłujący rodzice kładąc swe dziecko do snu, składają na dobranoc pocałunek na jego twarzą, tak z podobnym pocałunkiem Pana umierali wszyscy święci. *"Drogocenna jest w oczach Pana śmierć wiernych Jego"*.

Wszyscy święci prorocy nadal spoczywają w grobach, czyli znajdują się w rozpadlinie skały. Nie powstaną wcześniej, aż chwała Boża przejdzie przez ziemię. Kiedy Kościół zostanie uzupełniony i przemieniony przez pierwsze zmartwychwstanie, wówczas nadejdzie czas wzbudzenia lepszym zmartwychwstaniem Starożytnych Świętych. Bóg usunie swą dłoń z rozpadliny skały i wynik będzie taki, jaki zapowiedział Pan Jezus: *"Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos Jego. I wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd"* (Jana 5:28-29). Prorocy czynili dobrze, otrzymali dowody Boskiego świadectwa, że byli miłymi przed Bogiem, powstaną do życia wiecznego. Natomiast cała ludzkość powstanie na sąd, na próbę.

UJRZYSZ MNIE Z TYŁU

Gdy prorocy powstaną z grobów, kariera Kościoła zakończy się. W tym czasie Kościół będzie już u Pana poza zasłoną. Prorocy zobaczą już tylko tył, czyli wydarzenia wieku Ewangelii poznają z historii, która będzie rozgłaszana po całej ziemi.

Bóg jest Bogiem porządku i wszystko wykonuje zgodnie ze swym planem. Zmartwychwstanie Starożytnych Godnych nie nastąpi prędzej, aż zostanie wybrana niebiańska klasa. Gdy zakończy się jedno dzieło, rozpocznie się następne - sprawa klasy ziemskiej, całej ludzkości, która zostanie doprowadzona do pojednania z Bogiem.

W milenijnym Królestwie prorocy będą widzialnymi przedstawicielami niewidzialnego du-

chowego rządu. Staną się ziemskimi książętami. Jako cielesne istoty nie będą mogli literalnymi oczyma oglądać chwały (oblicza) Bożej ani Chrystusa i Kościoła, ponieważ zostaną oni obleczeni w Boską naturę.

Pomiędzy niebiańską i ziemską sferą będzie istniała bliska łączność i zażyłość. Wszystkie zarządzenia będą cudownie przychodzić z nieba, aby były wykonywane przez ludzkość. Ludzkość nie będzie widziała Prawodawców: *"Z Syonu (duchowa faza królestwa) wyjdzie zakon, a słowo Pana z Jeruzalemu (ziemska faza królestwa)"*.

SŁOWO POCIECHY

Posiadamy wspaniałe obietnice odnoszące się do przyszłości. Jesteśmy obecnie reprezentantami Pana na ziemi. Przez nasze życie wykonuje się chwała Boża, więc pomyślmy, jakimi winniśmy być na tym świecie? Jak godnie mamy żyć, aby nie zaciemnić chwały Bożej, lecz przynosić rozgłos dla Boga i Jego imienia.

Zawarliśmy dobrowolnie przymierze z Bogiem, przez co zostaliśmy przyjęci do duchowej rodziny. Czyż nie jest to powodem radości i chluby? Czemu nie jesteśmy w stanie należycie tego ocenić? Niekiedy więcej uwagi przykładamy do ziemskich rzeczy, dóbr materialnych, które jak wiemy, szybko mijają, zamiast oceniać rzeczy duchowe, wiecznotrwałe.

Niech żadne trudności i doświadczenia nie pozbawią nas chwały Bożej, którą posiadamy i cieszymy się nią! Niech Słowo Boże pobudza nas do większej gorliwości i poświęcania się sprawom ducha. Niech nam nic nie zaciemnia Boga i przyszłej naszej chwały. *"Dlatego bracia, tymbarziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie. W ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa"* - 2 Piotra 1:10-11.

Dymitr Kopak

BŁOGOSIAWIENI ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

- Dnia 22 stycznia 1991 r. zasnęła w Panu siostra Aniela GRZYBEK, członek Zboru w Andrychowiu. Przeżyła 84 lata, w tym 58 lat w Prawdzie.
- W dniu 8 lutego 1991 r. zasnął w Panu brat Mateusz NOWAK, długoletni sługa Zboru w Krośnie. Przeżył 90 lat, w tym 62 lata w Prawdzie.
- Dnia 29 marca 1991 r. zakończył swą ziemską pielgrzymkę brat Czesław OKRZESIK, członek Zboru w Moszczanicy k/Żywca. Przeżył 86 lat, w tym 44 lata w Prawdzie.
- Dnia 7 kwietnia 1991 r. zasnęła w Panu siostra Janina PŁASZEWSKA, członek Zboru w Wałbrzychu. Przeżyła 69 lat, w tym 49 lat w Prawdzie.
- Dnia 14 maja 1991 r. zasnęła w Panu siostra Wiktoria POTEMPA-ROMANIAK, członek Zboru w Andrychowiu. Przeżyła 81 lat, w tym 60 lat w Prawdzie.
- Dnia 23 maja 1991 r. zakończył swą ziemską pielgrzymkę brat Karol RÓWNIAN, członek Zboru w Wałbrzychu. Przeżył 75 lat, w tym 20 lat w Prawdzie.

Posłuszeństwo lepsze niż ofiara

Lekcja z 1 Księgi Samuelowej 15:1-35.

„Panu Bogu naszemu służyć będziemy i głosowi Jego posłuszni być chcemy” - Joz.24:25.

Lekcja ta mówi o próbie Saula, w której upadł. W następstwie tego Bóg odrzucił go i jego potomków, aby nie królowali nad Izraelem. Historię z życia Saula można podzielić na cztery części:

- 1) Sprzyjające sposobności jego młodych lat, gdy był energiczny, przystojny i skromny. Jego wybór na króla był ogólnie uważany za idealny.
- 2) Początkowe lata jego panowania, gdy był zwycięskim generałem i zdolnym organizatorem swego królestwa.
- 3) Okres jego prób, w których upadł po dwakroć, za co Bóg go odrzucił.
- 4) Jego utrata rozsądku i uczuć ludzkich, tragiczna śmierć Saula i jego synów.

Niniejsza lekcja traktuje głównie o trzeciej części historii Saula, czyli o jego próbie.

Filistyni do pewnego stopnia zawładnęli Palestyną; prawdopodobnie, ścigali podatki z ludzi za to, iż dozwolono im żyć spokojnie w ich własnym kraju. Widocznie obwarowali niektóre miasta w ziemi Izraelskiej, obsadzili je swoimi ludźmi i od nich dowiedzieli się, że Izraelici pomazali Saula na króla, z czego wynioskowali, że uczyniono to w celu zrzucenia jarzma filistyńskiego, ogłoszenia niepodległości. Niezwłocznie zgromadzili wojsko, aby obalić nowe królestwo. Zapiski, które mówią, że Filistyni mieli 30.000 wozów, są pomyłką uczynioną w przepisywaniu albowiem właściwa liczba wynosiła prawdopodobnie 3000, na co wskazuje liczba jezdnych, których było właśnie 3000. Ta dość pokaźna armia wtargnęła do Palestyny i wywiązała się walka pomiędzy Filistynami a Izraelitami. Król Saul najwidoczniej pragnął pozostać w harmonii z Bogiem, gdyż zdawał sobie sprawę, że bez Boskiej pomocy był bezsilny wobec tak silnego napastnika. Porozumiał się z prorokiem Samuelem i tenże obiecał przyjść po siedmiu dniach, aby złożyć ofiarę Bogu w intencji Izraela, aby Bóg był z nim, by błogosławił mu i dał zwycięstwo według obietnicy przymierza.

Król Saul czekał przez sześć dni. Przez ten czas widział, jak jego wojsko rozsypywało się będąc w wielkiej obławie i nie mając odpowiedniego uzbrojenia. Izraelici nie mieli prawie żadnej broni; narzędzia rolnicze używali za broń wojenną. Widocznie Filistyni odebrali im wszelką broń i nie dozwolili Cynejczykowi, którzy byli zdolnymi kowalami, aby pomagali Izraelitom robić miecze i oszczepy. Gdy siódmy dzień nadszedł, Saul znużony oczekiwaniem na Samuela

wziął się sam do sprawowania ofiar, co było niezgodne z Boskim postanowieniem. Wtedy nadszedł Samuel i wykazał Saulowi jego błąd, zaznaczając, że Bóg lepiej oceniłby jego posłuszeństwo niżeli ofiarę. Samuel wyjaśnił także Saulowi, że składanie przez niego ofiary w tych okolicznościach było przestępstwem i że z przyczyny tego nieposłuszeństwa jego królestwo nie ostoi się, obiecał jednak, że dla dobra Izraela i dla wypełnienia swego zamysłu Bóg da mu zwycięstwo w bitwie, którą mieli stoczyć. Saul nie miał poszanowania dla Boskich rozporządzeń, brał się do sprawowania ofiar, co nie było mu polecane. Ta rzecz należała do kogo innego. Boski cel nie był przez to oddalony, ale Saul swoim postępkami zaszkodził sobie, gdyż zlekceważył Boskie rozporządzenie.

LEKCJA DLA DUCHOWEGO IZRAELA

Jaką naukę mogliśmy z tego wyciągnąć? Gdy pomyślimy, że Saul mógłby przedstawiać tych, którzy zostali obdarzeni łaską Bożą i powołani do współdziedziactwa z Chrystusem w Jego Królestwie i byli pomazani Duchem Św., to w jego początkowych zwycięstwach możemy się dopatrzeć obrazu naszych dobrych początków, gdy ufaliśmy Bogu niezachwianie, gotowi postępować jedynie według woli Bożej, z pełnym zaufaniem w Boskie kierownictwo we wszystkich naszych sprawach. Jak Saul powinien był stale czynić postęp, wzrastając w wierze, cierpliwości i w posłuszeństwie, tak i nasze początkowe doświadczenia, jako sług Bożych, powinny pomnażać w nas cierpliwość, wytrwałość, wiarę, ufność i bezwarunkowe posłuszeństwo. Saul postępował niewłaściwie, podobnie postępuje wielu z tych, którzy byli pomazani na współdziedziców z Panem w Jego Królestwie. Zamiast coraz bardziej polegać na Bogu, otrzymywane z Jego rąk łaski czynią ich bardziej niedbałymi w rozeznawaniu i czynieniu woli Bożej. Chociaż w dalszym ciągu mają poważanie dla Boga, wiedzą, że bez Niego nie mogliby nic uczynić, nie są dość pilnymi, aby dowiadywać się, czego Bóg od nich wymaga. Niekiedy czynią to, co należy do innych, wtrącają się w sprawy innych ludzi, podobnie, jak Saul zgrzeszył sprawowaniem rzeczy, które należały do proroka Samuela.

Należy pamiętać, że z Boskiego punktu zapytania, posłuszeństwo jest jedną z najważniejszych zalet charakteru. Jesteśmy obecnie przysposabiani w szkole Chrystusowej do wielkiego przyszłego dzieła. Aby otrzymać w przyszłości te zaszczyty i przywileje, musimy się

starać wykorzystać wszelkie sposobności i być posłusznymi rozkazaniom Bożym w teraźniejszym czasie. Pan to dość jasno określił w przypowieści, gdy powiedział, że niektórym było powierzone więcej talentów niż innym, że każdy będzie musiał zdać rachunek, czy te talenty, obowiązki i rozkazania, które były mu dane, wypełniał właściwie oraz, że każdy będzie wynagrodzony stosownie do tego, jak używał powierzonych mu talentów. Pan położył nacisk na to w słowach: „Kto wierny jest w małym i w wielu wierny jest” - Łuk. 16:10.

W oczach Bożych „posłuszeństwo jest lepsze niżeli ofiara”. Bóg nie uznaje ani nie nagradza niedbalstwa. Jeżeli będziemy niedbałymi w czynieniu woli Bożej, to Bóg uzna nas za nieodpowiednich do jego służby, tak w teraźniejszym, jak i w przyszłym czasie. Z tego widzimy, że trzeba być posłusznym i wiernym Bogu, staranym w jego służbie, mając uznanie dla drugich braci i współpracowników w tejże służbie. Mamy być bardzo uważni we wszystkich przedsięwzięciach, w sprawach Pańskich. Apostoł napomina: „Patrzajcie, abyście ostrożnie chodzili” - Efez. 5:15.

Tak jak żeglarz steruje okrętem według map, które wskazują niewidoczne skały lub mielizny, a niekiedy kieruje się według gwiazd, podobnie chrześcijanin jest zaopatrzony w instrukcje, które wskazują mu drogę oraz rzeczy, które Bogu nie podobałyby się, a jemu samemu mogłyby zaszkodzić. Te instrukcje znajdują się w Biblii. Kto chce być w jedności z Bogiem, musi nie tylko nakłonić ucho do Jego wskazówek, lecz musi też uważać na pewne ukryte niebezpieczeństwa hamujące jego drogę. Każdy z nas jest na próbie. Wiek Ewangelii jest dla nas sądnym dniem, czyli dniem próby. Bóg sam doświadcza naszych dróg. Nie wystarczy być gorliwym. Bóg nie uznaje gorliwości, jeżeli nie będzie ona wypływać z miłości i nie będzie zgodna z Jego wskazówkami. Gorliwość lekceważąca Boskie wskazówki nie otrzyma uznania od Boga i prowadzi do rozbicia.

Apostoł Paweł podaje pewne myśli względem tego, mówiąc, że każdy członek w Ciele Chrystusowym jest potrzebny. Żaden nie może być odrzucony, usunięty lub powstrzymany od udziału w ogólnej pracy budowania Ciała Chrystusowego w najświętszej wierze. Ilustrując to apostoł mówi: „Nie może tedy rzec oko ręce: nie potrzebuję ciebie albo zaś głowa nogom: nie potrzebuję was” (1 Kor. 12:12-26). Każdy członek ma sprawować swoją czynność według woli głowy. Tej woli mamy dopatrywać się we wszystkich sprawach życia. Nie mamy rozumieć, że sprawy Pańskie są zupełnie zależne od nas. Nie popełnijmy takiej omyłki, jaką uczynił Oza. Widząc, że arka pochyliła się, przytrzymał ją i spotkała go śmierć za nieposłuszeństwo. Nie do niego należało podtrzymywanie arki. Bóg miał pieczę nad nią i wyłącznie kapłani mogli się jej doty-

kać. Bądźmy tedy gorliwi nie tylko w służbie Pańskiej, ale i w dowiadywaniu się, w jaki sposób Bóg chce, abyśmy Mu służyli. Bądźmy pewni, że jakkolwiek służba wykonana w sposób, jakiego Bóg nie polecił, nie będzie przyjęta i nie otrzyma Jego błogosławieństwa. Taką służbą sprowadzamy na siebie Boską niełaskę. „Posłuszeństwo jest lepsze niżeli ofiara”.

WYTRACENIE AMALEKITÓW

Dość długi czas upłynął od pierwszego przestępstwa Saulowego do drugiego doświadczenia króla Izraela. W tym czasie naród izraelski wzrósł w potęgę. Nadszedł czas na dokonanie rzeczy, które Bóg już dawno przepowiedział, a mianowicie, że Amalekici mieli być zupełnie wytraceni. Pochodzili oni z rodziny Ezawa, zatem byli spokrewnieni z Izraelitami i Arabami naszych czasów. Amalekici, podobnie jak Arabi, byli jeźdźcami; był to pewien rodzaj rabusiów, którzy bogacili się grabiąc swoich sąsiadów. Sami nie byli dość silni, aby szkodzić Izraelitom, więc sprzymierzali się z innymi nieprzyjaciółmi Izraela, wprost lub pośrednio biorąc udział w wojnie, a po bitwie zabierali łupy. Gdy Izraelici podróżowali po puszczy do ziemi Chananejkiej, Amalekici napadli na nich. Wtedy Bóg kazał zapisać w księgach, że za to będą zupełnie wytraceni (2 Moj. 17:8-16). Pamiętamy też, że Amalekici sprzeciwiali się Izraelitom, gdy ci zdobywali Ziemię Chananejką. Bóg zapowiedział przez Mojżesza, że Amalek ma być doszczętnie wytracony (5 Moj. 25:17-19).

Wykonanie tego rozkazu było odkładane prawdopodobnie z dwóch przyczyn. Po pierwsze, Izraelici nie mieli kawalerii, dlatego trudno byłoby im pokonać napastników, którzy z wielką szybkością napadali i z podobną szybkością uchodzili. Po drugie, możliwe, że Bóg dozwolił, aby Amalekici byli różgą, którą Bóg ćwiczył Izraela. Ostatecznie Bóg przez proroka Samuela wydał rozkaz królowi Saulowi, aby zupełnie wytracił Amalekitów, wszystkich mężczyzn, wszystkie niewiasty i dzieci, a nawet i wszystko ich bydło. Izraelici mieli tak postąpić, aby być mieczem Pańskim wykonującym sąd Boży nad Amalekitami, a także, aby nikt nie mógł powiedzieć, że Izraelici stali się napastnikami i grabieżcami swoich sąsiadów, aby korzystać z ich łupu. To miało być na świadectwo dla narodów okolicznych i dla Izraela. Z tego wszyscy mieli mieć lekcję. Mieli zrozumieć, że walka podjęta przeciw ich sąsiadom nie była w celach samolubnych lub z niskich pobudek. W tym wypadku Izraelici mieli wykonać karę Bożą. Nie mamy rozumieć, że Bóg w teraźniejszym czasie daje podobne rozkazy pewnemu narodowi, aby wygładził inny naród. Przeciwnie, należy pamiętać, że Izraelici byli narodem figuralnym, służyli jako typ. Bóg użył ich doświadczeń i historii jako ilustracji swych zasad, użył Izraela

jako Swego miecza, Swego pióra i jako narzędzie mówcze.

NIE POSZLI NA WIECZNE POTĘPIENIE

Niedowiarkowie mówią, że to, co Żydzi uczynili z Amalekitami, jest obrazem wielkiego okrucieństwa, zupełnie przeciwnego sprawiedliwości. Niektórzy szczerzy i gorliwi potknęli się o niewłaściwe tłumaczenie zasad tu podanych. Wielu jest gotowych powiedzieć: Dlaczego Bóg posłał Saula i Izraelitów, aby tym samym pozbawić Amalekitów życia i możliwości nawrócenia się i uniknięcia wiecznych męk?

Odpowiadamy, że Amalekici nie poszli na wieczne męki. Bóg nie wymierzył takiej kary za ich grzech ani za jakikolwiek grzech. Według nauki Pisma Św., „karą za grzech jest śmierć” (Rzym.6:23). Śmierć była karą, którą Bóg rozkazał Izraelowi wymierzyć Amalekitom. Ich wygnanie było tym, czym w czasach obecnych są wyroki śmierci wydawane przez sądy na morderców, z tą różnicą, że w wypadku Amalekitów Bóg Sam był Sędzią, bo wydał decyzję i nałożył karę.

Izraelici nie głosili Ewangelii, bo nie mogła być ona głoszona, aż Chrystus przyszedł i zapłacił okup za grzech Adama. Na podstawie dzieła dokonanego przez Chrystusa: „Bóg oznajmuje wszystkim ludziom, aby pokutowali, przeto, iż postanowił dzień, w którym będzie sądził wszystkich świat w sprawiedliwości” (Dz.Ap.17:30-31). Bóg nie pozabawił Amalekitów możliwości nawrócenia się, bo wówczas tej sposobności jeszcze nie było. Podobnie jak cały rodzaj ludzki, byli oni skazani na śmierć z powodu grzechu Adama. Dla sprawiedliwości nie było różnicy, jak oni umarli - przez klęskę, zarazę czy zwykłą śmiercią, czy od miecza. Fakt, że ich śmierć była karą Bożą, dowodzi, że zostali oni wytraceni z Boskiego rozporządzenia. Dla cielesnego Izraela, jak i dla duchowego, miało to być korzystną lekcją. Bóg z miłości Swojej zgotował okup przez Jezusa za wszystkich, włączając w to i Amalekitów, którzy byli wytraceni. W słusznym czasie będzie im oznajmione, że Chrystus umarł za ich grzechy i w tysiącletnim, sądnym dniu dla świata będą mieli sposobność przyjść do zupełnej społeczności z Bogiem, otrzymać żywot wieczny.

DRUGA PRÓBA KRÓLA SAULA

O tym, że Saul już dość długo królował nad Izraelem i że wykorzystał odpowiednio ten czas na zorganizowanie swego królestwa, świadczy fakt, że gdy Bóg przez proroka rozkazał mu wytracić Amalekitów, Saul zebrał 200 tysięczną armię pieszych, a 10 tysięcy z Judy. Armia ta była tak rozlokowana, aby nikt z Amalekitów nie mógł uciec. W międzyczasie zawiadomiono Cynejczyków, którzy byli między Amalekitami, aby się odłączyli od nich, by nie zginęli w

walce. Cynejczykom oznajmiono, że to ostrzeżenie jest im dane dlatego, że okazali miłosierdzie nad Izraelem, gdy ci wyszli z Egiptu, zaś Amalekici mają być wytraceni, według rozporządzenia Bożego, za to, że się sprzeciwiali Izraelowi.

Amalekici zostali doszczętnie wytraceni, oprócz króla Agaga, którego Saul zachował jako pamiątkę zwycięstwa. Izraelici wytracili także bydło, lecz co najlepsze ze stada, zachowali, co też było niezgodne z Boskim zarządzeniem.

Gdy przyszedł prorok Samuel, Saul pozdrowił go jako Boskiego przedstawiciela i zaznaczył, że wykonał wszystko według Boskiego rozkazu. Samuel tedy zapytał: „A co to za wrzask trzód w uszach moich, i co za ryk wołów, które ja słyszę?” Saul wymawiał się, że to lud pobrał co najlepsze, aby to ofiarować Bogu na ofiarę. Wtedy Samuel dał Saulowi naganę i wyjaśnił mu, że przestąpił rozkazanie Boże, dlatego, że nie wytracił wszystkiego. Saul zaprotestował, twierdząc, że ludzie to zachowali, że ludzie pożąдали. Możemy wnosić, że w rzeczywistości byli tacy pomiędzy Izraelitami, którzy sprzeciwiali się zniszczeniu tych dobrych rzeczy. Ludzie zawsze byli i dotąd są pożądatliwi i łakomi na rzeczy wartościowe. Gdyby Saul był posłuszny i postąpił według rozkazania Bożego, to zapewne, popadłby w niełaskę u ludzi, lecz otrzymałby uznanie od Boga. Za to, że nie postąpił według rozkazania Bożego, prorok Samuel skarcił go mówiąc: „Izali się tak kocha Pan w całopaleniach i ofiarach, jako gdy kto słucha głosu Pańskiego? Oto, posłuszeństwo lepsze jest niżeli ofiara, a słuchać lepiej jest, niż ofiarować tłustość baranów”.

PRÓBA KRÓLEWSKIEGO KAPLAŃSTWA

Przyjrzyjmy się czy królewskie kapłaństwo nie przechodzi doświadczeń podobnych do Saulowych. Zdarza się dość często, że na tę klasę przychodzą różne doświadczenia, w miarę, jak długo jest ona w szkole Chrystusowej. Apostoł mówi: „Albowiem mając być nauczycielami względem czasu, zasię potrzebujecie, aby was uczono, które są pierwsze początki mów Bożych” (doktryny, nauki Chrystusowe) - Żyd.5:12. Niekiedy dziwimy się drugim, a nawet i sobie, że tak mało zwyciężamy, że tak powolny czynimy postęp w budowaniu charakteru i poważaniu głównych zasad, które powinny prowadzić rząd między tymi, którzy są pomazani przez Boga i przysposabiani do zajęcia miejsca na tronie. Saulowe próby i kłopoty mogą reprezentować niektóre nasze trudności.

- 1) Duch samolubny pożąda niektórych rzeczy, jakie Bóg potępił; chce zachować je, aby zadowolić egoistyczne, cielesne pragnienia.
- 2) Obawa przed człowiekiem. Saul obawiał się, aby ludzie nie myśleli źle o nim i nie zarzucali mu nierozsądku i aby nie ściągnął na siebie szemrania ludu, że był zbyt skąpym i marnotrawnym. Podobnie lud Boży przechodzi

dzi pokusy, aby nie zupełnie stosować się do Słowa Bożego, ale mieć wzgląd na uczucia ludzi. Jest to bojaźń człowieka, czyli duch tego świata, który jest dla ludu Bożego sędziem (Przyp.Sal.29:25). O takich Pan mówi: „Jakoż wy, możecie wierzyć, chwytając jedni od drugich przyjmując, ponieważ chwytają, która jest od samego Boga, nie szukacie?” - Jan 5:44.

- 3) Trzecia słabość Saula była w tym, iż nie poważał dostatecznie Słowa Bożego. Ta słabość cechuje prawie wszystkich Pańskich naśladowców przechylających się na stronę błędu doktrynalnego lub niewłaściwego postępowania. Staliśmy się uczestnikami wielkich błogosławieństw, jakie zawiera w sobie nasze pomazanie. Pilnujmy tedy samych siebie, abyśmy nie minęli się z urzeczywistnieniem tego chwalebego królestwa. Starajmy się wyzbyć skłonności do grzechu w jakiegokolwiek formie; oceniamy łaskę Bożą do takiego stopnia, aby pragnienie ludzkiej przyjaźni nie miało u nas żadnego znaczenia lub wpływu, z wyjątkiem, gdyby ta przyjaźń była w zupełnej zgodzie z Boskim porządkiem. Zwracamy baczną uwagę na Słowo Boże, aby się upewnić, że ta przyjaźń jest właściwa.

Pamiętajmy na słowa Apostoła, które brzmią: „Albowiem nie mamy boju przeciwko krwi i ciału, ale przeciwko księstwom, przeciwko zwierzchnościom, przeciwko dzierzawcom świata ciemności wieku tego, przeciwko duchowym złościom, które są wysoko” (Efez.6:1). Pamiętajmy, iż złe duchy mają, do pewnego stopnia, moc wzbudzać w nas niewłaściwe uczucia, że w proporcji do tego, na ile oddajemy się myślom samolubnym, grzesznym lub nieuczciwym, na tyle ci niewidzialni przeciwnicy mają moc nad nami. Pamiętajmy, że dokąd nasze serca są wierne Bogu i Jego Słowu, dokąd kierujemy się duchem prawdy i miłości, dotąd jesteśmy pod ochroną Najwyższego i mogą stosować się do nas słowa: „...on złoźnik nie dotyka się go” - 1 Jana 5:18.

PRÓBA DOSKONAŁEJ MIŁOŚCI

Pismo Św. jasno wskazuje, że wielkie próby przyjdą na Kościół w następnych kilku latach. Zadecydują one co do wielu, tak jak próby Saula zadecydowały, czy nadal był godny okazywania mu łaski Bożej z jej przywilejami i sposobnościami królestwa. Do wiernych naśladowców Pan mówi: „Nie bój się, o Maluczkie Stadko, albowiem się upodobało Ojcu waszemu dać wam królestwo” (Łuk.12:32). Inni otrzymają odpowiedź jak Saul: „Posłuszeństwo jest lepsze, niżeli ofiara”, jesteście odrzuconym. Przez Jana Objawiciela Pan mówi, w jaki sposób Kościół z okresu filadelfijskiego miał być zachowany od „godziny pokuszenia, która miała przyjść na świat, aby doświadczyła mieszkających na ziemi” (Obj.3:10). Próby miały przyjść na Kościół okresu laodycejskiego, w czasie obecno-

ści Syna Człowieczego, kiedy Pan stoi u drzwi i kołatce (Obj.3:20). Gdy te doświadczenia przyjdą, stanie się, jak jest powiedziane: „Padnie po boku tysięcy, a dziesięć tysięcy po prawej stronie” członków prawdziwego Kościoła, którego Głową jest Jezus (Psalm 91:7). Apostoł Piotr opisuje to symbolicznym językiem, mówiąc: „Niebiosą gorejącą rozpuszczą się i żywioły pałające stopnieją” (2 Piotra 3:12 - symbolicznie przedstawia wpływy kościelnictwa obecnych czasów). Apostoł Paweł zaś pisze: „Każdego roboty, jaka jest, ogień doświadczy” (1 Kor.3:13). Apostoł zapewnia, że złoto, srebro i drogie kamienie - cenne nauki oparte na obietnicach Słowa Bożego i przymioty Boskiego charakteru - wytrzymają ognistą próbę. Nikt z ludu Bożego nie może jej lekceważyć, szczególnie ci, którzy wierzą tak, jak my, że już znajdujemy się w okresie tej próby i że najbliższe lata będą czasem szczególnych doświadczeń.

Jeżeli doskonała miłość do Boga, do braci, a nawet nieprzyjaciół jest tą główną zaletą, którą Bóg doświadcza i uznaje, to niech to zawsze będzie w naszym umyśle w takiej mierze, abyśmy nie byli pokonani lub zwiedzeni przez przeciwnika. On zawsze jest gotów przedstawiać ciemność za światłość i odwrotnie, w tej sprawie jak i we wszystkich innych. Naszym oczekiwaniem jest, że przychodzący na świat wielki konflikt, który zakończy się anarchią, zburzeniem wszelkiego prawa i porządku, rozpocznie się od kościoła, od poświęconych i oświeconych Prawdą. Czy Bóg nie ostrzegł nas wcześniej, że sąd nasz się zaczął od domu Bożego, od nas? - 1 Piotra 4:17. Z konieczności sąd zaczniesz się od tych, którzy stoją na wyższych stanowiskach w kościele pod względem znajomości, sposobności i przywilejów.

Czy jesteśmy przygotowani na takie próby, o których czytamy, że „...zwiadłyby, by można i wybrane” (Mat.24:24). Wierzmy, że te próby będą na punkcie doskonałej miłości. Miłość i samolubstwo są to dwie potęgi, które trzęsą całym światem i każdą jednostką. Jak już zauważyliśmy, samolubstwo ogarniające świat coraz bardziej, wkrótce doprowadzi do tego, co Bóg przez proroka przepowiedział: „Ja podam tych ludzi, każdego w rękę bliźniego jego, nawet wychodzącemu i wchodzącemu nie będzie pokoju dla nieprzyjaciela” (Zach.11:6. 8:10). Czy takich samych warunków mamy się spodziewać w kościele, że jeden wystąpi przeciw drugiemu, język jednych braci przeciw wszystkim innym w Panu? Czy będzie dozwolone, aby złość, nieprzyjaźń, nienawiść, gniewy, spory i zazdrość owładnęły kościołem Chrystusowym? Czy takie rzeczy mogłyby się stać i mieć wpływ na tych, którzy poznali prawdę? Naszym zdaniem tego właśnie mamy się spodziewać.

Słowa naszego Pana: „I wyda brat brata na śmierć” (Mat.10:21) mamy zwyczaj stosować tylko do czasów, gdy Pan był na ziemi i do

średniowiecza, a wcale nie myślimy, aby takie rzeczy mogły zdarzyć się przy końcu tego wieku. Wydanie na śmierć, krzyżowanie, obdzieranie ze skóry lub palenie na stosie może nie być literalne, lecz wierzymy, że podobnych rzeczy można się spodziewać tak dalece, jak obecna cywilizacja zezwoliłaby na to. Widocznie przepowiedziane doświadczenia: „I będziecie w nienawiści u wszystkich narodów dla imienia mego” (Mat.24:9) nie są wystarczające. Musimy być doświadczeni nienawiścią, złością, obmowami i złymi domysłami ze strony tych, z którymi razem spożywalimy ze stołu Pańskiego duchowy pokarm, który Bóg zastawił hojnie w teraźniejszym czasie. Gdy te rzeczy będą się działy, to możemy dopatrywać się, że są to ostatnie dni dla kościoła, czyli Ciała Chrystusowego. Doświadczenia te podobne będą do tych, jakie Mistrz przechodził w Getsemane, z których zapewne najboleśniejszym był pocałunek Judasza.

„CÓŻ MAMY CZYNIĆ, BRACIA?”

Gdy słuchacze apostołów podczas Zielonych Świąt zrozumieli, co zaszło, że oni i ich przywódca ukrzyżowali Księcia żywota, ci, co byli we właściwym stanie umysłu, zostali poruszeni do głębi i wołali: „Cóż mamy czynić, mężowie, bracia?” (Dz.Ap.2:37). Apostoł zapewnił ich, że ten grzech będzie im darowany dlatego, że uczynili to z nieświadomości. Podobnie jest z nami. Jeżeli kto zauważy, że przez podstęp lub pod wpływem onego przeciwnika był nakłoniony do wyrządzenia jakiegokolwiek krzywdy bratu, powinien być tym głęboko przejęty i natychmiast powinien udać się do Pana i prosić o przebaczenie, a także prosić o nie tych, którym zło było wyrządzone, a tym sposobem porażka spowodowana przez przeciwnika obróci się nam w zwycięstwo.

Niezawodnie, taka burza nadchodzi. Nie będzie w niej kwestia: Kto upadnie, ale, jak mówi prorok Pański: „Kto się ostoi?” (Mal.3:2). Tysiąc upadnie na jednego, który się ostoi. Wybrani nie będą zwiedzeni, ale pytanie zachodzi, czy należymy do klasy wybranych? Naszą odpowiedzią musi być, że zadecyduje o tym Pan na podstawie tego, jakimi okazemy się w tej próbie. Na razie nie możemy przewidzieć, jakie będą powody tego niebraterskiego postępowania i utraty bratniej miłości. Jeżeli posłuchamy prze-

ciwnika, to on zrządzi, że uznamy za właściwe odstąpić od ustalonych zasad chrześcijańskich, uwiedzie nas tak, że będziemy się czuć usprawiedliwionymi w przekraczaniu różnych wskazówek danych nam od Boga. Wszystkim nam będzie potrzebna wierność i miłość dla Boga i braci, aby uzdolnić nas do odpowiedniego znoszenia prób w godzinie pokuszenia. Czujemy się więc w obowiązku przypomnieć naśladowcom Pańskim to, co jest szerzej opisane w 9 rozdziale, 6 Tomu, a mianowicie: w jaki sposób Nowe Stworzenie ma załatwiać sprawy, gdy się czuje, że brat zgrzeszył przeciw niemu, jak to jest określone przez naszego Pana - Ew.Mat.18:15-17.

Możemy być pewni, że przeciwnik użyje wszelkich sposobów, aby nas zwieść z właściwej drogi, od tak wyraźnie określonego prawa miłości. Przedstawi rzeczy w taki sposób, że będziemy przekonani, iż w trudnościach, w jakich się znajdujemy, miłość nie może być zastosowana. Niech nasza odpowiedź na wszystkie takie sugestie będzie: „Idź precz, szatanie”. Piszemy to bez ogródek, bo dochodzą nas wieści z różnych stron, że powstają nieporozumienia i objawia się brak miłości oraz niebraterski duch przesadnej krytyki, duch wprost przeciwny złotej regule i poleceniom Pańskim, które mówią, aby iść do brata osobiście i starać się go pozyskać, a nie kasać go i wyłączać. Przeciwnie, powinniśmy być gotowi nawet umrzeć za brata - „I myślimy powinni kłaść dusze za braci” (1 Jana 3:16).

Pamiętajmy także, iż zanik miłości i duch przesadnej krytyki nie powstaje momentalnie, to przychodzi stopniowo. Dlatego każdy z ludu Bożego powinien każdodziennie doświadczać swoje serce, czy nie ma w nim złości przeciwko komukolwiek, czy to przeciw świętym, czy grzesznikom. Taki stan Pan nazwał kwasem, którego wpływ jest pokalający. „Trochę kwasu wszystko zaczynienie zakwasza” (1 Kor.5:6). Trochę zazdrości, trochę złości, nienawiści lub zwady może zupełnie zakwaszyć serce i w krótkim czasie słodycz naszej nowej natury, czyli ducha miłości, może obrócić się w kwas gorzkości. Ponadto kwas ten nie pozostaje w jednym tylko członku, ale udziela się innym i w taki sposób wiele się pokala. „Małe i na pozór niewinne są złego początki, lecz koniec potworny i bardzo żałosny”.

Watch Tower 1908-4206/VI/48.

Handel relikwiami

„W ubiegłym wieku działająca w Ameryce mafia przeprowadziła bardzo lukratywną (korzystną) aferę - handlowała relikwiami. Gdy po jakimś czasie sporządzono spis owych świętych pamiątek, otrzymano 17 rąk świętego Andrzeja,

13 - świętego Antoniego, 12 - świętego Filipa i 10 rąk świętego Wincentego. W obiegu było również 60 palców przypisywanych Janowi Chrzycielowi oraz 40 głów świętego Juliana”.

Według książki Normana Lewisa p.t. „Mafia”.

Paralele chronologii biblijnej

Badacze Pisma Świętego są zgodni co do chronologii biblijnej i daty, do której ona nas prowadzi, tj., do 1874 roku jako daty powrotu Jezusa. Uważamy, że 12 rozdział prorocтва Daniela potwierdza tę datę. Taka też jest przyczyna, dla której chcielibyśmy się podzielić naszymi przemyśleniami na ten temat.

Szczególną uwagę zwrócimy na wersety 7, 11 i 12 z 12 rozdziału, które mówią o trzech okresach:

- a) czas, czasy i pół czasu,
- b) 1290 dni (oczywiście, symbolicznych),
- c) 1335 dni (również symbolicznych).

Fragmenty te mówią o oczekiwaniu mającym poprzedzić błogosławieństwo tych, którzy doczekają 1335 symbolicznych dni z 12 wersetu. Błogosławieństwem tym nie może być nic innego jak tylko powrót Jezusa, to znaczy spełnienie nadziei wiernych oczekujących na Parouzję czyli Wtore Przyjście.

Pierwszy werset 12 rozdziału Daniela mówi, że „będzie czas uciśnienia, jakiego nie było, jako narody poczęły być, aż do tego czasu”. W wersecie 6 jeden z dwóch mężczyzn stojących na brzegu rzeki pyta człowieka odzianego w lniąną szatę, (którym mógł być jedynie Jezus): „kiedyż przyjdzie koniec tym dziwnym rzeczom?” - to znaczy, wydarzeniom, o których szczególnie szeroko mówi rozdział 8. Jezus odpowiada w wersecie 7: „...iż wypełni się to po zamierzonym czasie, po zamierzonych czasach i po połowie czasu” i dodaje: „gdy do szczytu rozproszy się ręka ludu świętego”. Nie ulega więc wątpliwości, że Daniel mówi tu o tym okresie jako o czasie próby także dla ludu świętego.

Z Objawienia 12:9 14 wersetu dowiadujemy się, że wielu spośród ludu świętego zostanie zwiedzionych przez „wielkiego smoka, węza starodawnego, zwanego diabłem i szatanem” i że będzie to podczas trwania „czasu, czasów i połowy czasu”. Lud święty reprezentowany jest przez „niewiastę” z wersetu 1, odzianą w słońce (Nowy Testament), która ma pod swoimi stopami księżyc (Stary Testament), a na głowie koronę z 12 gwiazd (dwunastu apostołów). Jest, zatem, niezaprzeczalne, że chodzi tutaj o Kościół Świętych. W wersecie 6 widzimy ową niewiastę, gdy „uciekła na pustynię” (w stan odosobnienia), aby tam była żywiona (przez Pana) przez dni 1260 (symbolicznych lub, jak to zobaczymy, przez 1260 lat królowania apokaliptycznej bestii).

Szósty werset 12 rozdziału Objawienia daje więc niezbitą dowód, że „czas, czasy i połowę czasu” z wersetu 14 trwały w rzeczywistości 1260 symbolicznych dni, czyli literalnych lat, ponie-

waż jeden dzień równa się jeden rok, jak to czytamy w 4 Moj.14:34 i Ezechiela 4:5,6.

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia, kim jest bestia królująca przez 1260 lat i zwodzająca lud święty oraz kiedy rozpoczęła ona swe panowanie.

Tym, co najbardziej zajmowało Daniela, była „obrzydlivość spustoszenia”, o której mówi w swym proroctwie 11:31, gdzie też ostrzega, że „świętynia zostanie splugawiona”, jak również, że „będzie odjęta ustawiczna ofiara”. Tak więc prorok łączy określenie „obrzydlivość spustoszenia” z przerażającą bestią, o której mówi w rozdziale 7:8-11: „Pilniem się przypatrywałem rogom, a oto róg pośledni mały wyrastał między nimi i trzy z tych rogów pierwszych wyłamane są przed nim (później zobaczymy, o kogo tu chodzi), a oto w onym rogu były oczy podobne oczom człowieczym i usta mówiące rzeczy wielkie. Tedy się przypatrywałem, skoro się głos począł tych słów wielkich, które on róg mówił”. Trochę dalej, w wersecie 21 do 22 tego samego 7 rozdziału czytamy: „I przypatrywałem się, a oto róg ten walczył ze świętymi i przemagał ich, aż przyszedł Starodawny, a podany jest sąd świętym najwyższych miejsc, a czas przyszedł, aby to królestwo święci otrzymali”.

W proroctwie Daniela 7:24-26, widzimy ten róg (tzn. potęgę) poniżający trzech królów (zobaczmy za moment, jakich), wypowiadający zuchwałe słowa przeciwko Najwyższemu, ciemniący Świętych, zamierzający odmienić czasy i prawa. W następnych słowach Daniel uzupełnia, że „święci będą wydani w jego moc aż do czasu, czasów i połowy czasu”.

W rozdziale 8 prorocтва Daniela, w wersecie 10-12 czytamy, że „mały róg wyrósł aż do wojska niebieskiego.... Nawet aż do księcia onego wojska wyrósł, bo przezeń odjęta była ustawiczna ofiara (złożona raz na zawsze) i zarzucone miejsce świątynicy Bożej. Także wojsko ono podane w przestępstwo przeciwko ustawicznej ofierze i porzuciło prawdę na ziemię”. Cóż jest większego niż ofiara Jezusa Chrystusa złożona za wszystkie nasze grzechy? A czyż jest większa obrzydlivość niż zastąpienie trwałej, wiecznej ofiary złożonej raz na zawsze i za wszystkie grzechy rodzaju ludzkiego ofiarą mszy, która poprzez hostię i sakrament eucharystii odnawia za każdym razem ofiarę Chrystusa, jak gdyby była ona niewystarczająca. Ta „obrzydlivość” postawiona na miejscu świętym, zbieżna z początkiem istnienia kościoła rzymsko-katolickiego, jest początkiem rogu czyli potęgi papieskiej.

Zobaczymy, że chronologia biblijna, która wyznacza na 1874 rok powrót naszego Króla,

pozostaje pod tym względem w zgodzie z przepowiedniami Daniela, a także z historią.

Dwie prorocze liczby z Księgi Daniela 12:11 i 12 - 1290 i 1335 symbolicznych dni czyli literalnych lat, były dane Danielowi jako odpowiedź na jego pytanie, co stanie się ze Świętymi Bożymi wtedy, gdy ich siła (Prawda) nie będzie już rozpraszana: „*Jaki będzie koniec tych rzeczy?*” I odpowiedziano mu: „*Błogosławiony, kto doczeka, a dojdzie do tysiąca trzech set trzydziestu i pięciu dni*”. Oznacza to, że gdy tylko skończy się określony czas od ustanowienia obrzydliwości spustoszenia, wszyscy, którzy tego doczekają, będą mieli nie tylko jaśniejsze spojrzenie na Plan Boży, lecz będą szczęśliwi, ponieważ wiarą ujrzą powrót swego Mistrza, co też nastąpiło w 1874 roku.

Aby zbadać tę datę, uczynimy ją punktem wyjścia do znalezienia momentu, w którym apokaliptyczna bestia wzięta moc. Jeśli odejmiemy od 1874 roku 1335 symbolicznych dni (czyli 1335 literalnych lat), które prowadzą nas do momentu, gdy prorokowi zostało powiedziane: „*Błogosławiony, kto doczeka, a dojdzie do 1335 dni*”, trafimy na rok 539, kiedy to, rzeczywiście, rozpoczęło się faktyczne panowanie papieżstwa. Przekonamy się o tym studiując biblijne zagadnienie „*małych rogów*”, o których była mowa wcześniej, jak również czytając historię tamtego okresu.

Niektórzy ustalili początek władzy papieskiej na III w., gdy cesarz Konstantyn uznał chrześcijaństwo za religię oficjalną w Cesarstwie, ale oznaczałoby to, że zapomnieliśmy o fakcie, iż Konstantyn nie uznawał całkowitej supremacji kościoła. Wprost przeciwnie, to on zwoływał sobory, które uważały imperatora za swojego zwierzchnika. Co więcej, zwolennicy tej daty byłiby w zupełnej niezgodzie z prorocstwem Daniela 7:8: „*Róg pośledni, mały wyrastał między nimi i trzy z tych rogów pierwszych wyłamane są przed nim*”. „*Przed nim*” oznacza, że stało się to zanim „*rog*” papieski objął całkowitą władzę.

Konstantyn ustanowił Konstantynopol stolicą Cesarstwa i począwszy od tej chwili Italia była znana jako Cesarstwo Zachodnie z siedzibą w Rawennie. To był pierwszy „*mały róg*”, który wpadł w 476 roku w ręce Herulów. W swoim czasie drugi „*mały róg*” - Herulowie - został obalony i zastąpiony przez Ostrogotów, tzn. Gotów ze Wschodu, którzy wtargnęli do Italii w 493 roku. Stanowili oni trzeci „*mały róg*” (królestwo Ostrogotów), który również został obalony, gdy Justynian I, cesarz Wschodu wysłał swojego generała Belisera, aby walczył przeciwko Witigesowi z Italii, królowi Ostrogotów panującemu od 536 do 540 roku i aby go zwyciężył pod koniec jego panowania.

W tym momencie dekretem wydanym w Konstantynopolu, który znajduje się w Bibliotece Narodowej w Paryżu i którego fragment zacytuujemy poniżej, Justynian I uznał supremację papieską.

DEKRET CESARZA JUSTYNIANA - KONIEC 538 - WYDANY W KONSTANTYNOPOLU

„Justynian zwycięski, pobożny, szczęśliwy, znamienity, zawsze dostojny do Jana, arcybiskupa Rzymu.

Zawsze staraliśmy się utrzymać jedność z Waszą stolicą apostolską i utrzymywać święte kościoły w stanie, w jakim znajdują się dziś. Zobowiązaliśmy duchownych kościoła wschodniego do podporządkowania się Waszej Świętobliwości, która jest głową kościoła” (Kodeks Cesarza Justyniana, Paryż 1806).

Papież odpowiedział Cesarzowi:

„Oprócz zasłużonych pochwał, których można udzielić za Waszą mądrość i dobroć, Wy, najbardziej chrześcijański z władców, daliście się poznać jako istota promieniująca miłością dla wiary i bliźniego, dając pierwszeństwo stolicy w Rzymie, podporządkowaliście jej wszystkie rzeczy i zaprowadziliście jedność w kościele... Pokój kościoła, jedność religii budują i umacniają pokój tego, który jest ich twórcą... Dowiedzieliśmy się, że wydaliście edykt adresowany do Waszych poddanych, dyktowany miłością do wiary, nakazujący wytracenie heretyków, zgodnie z doktryną apostolską... i zatwierdzony przez nasze kolegia i naszych braci biskupów. Potwierdzamy to naszym autorytetem, ponieważ jest zgodny z doktryną apostolską”.

Mamy już dowód, który wskazuje niezbicie, iż „*czas, czasy i pół czasu*” równa się 1260 symbolicznych dni czyli literalnych lat i wiemy również, że władza kościoła rzymsko-katolickiego rozpoczęła się w 539 roku.

Jeśli się tak rzeczy mają, to koniec czasu, czasów i połowy czasu określony jest następująco: 539 + 1260 = 1799. Otóż historia uczy nas, że w tym roku po raz pierwszy została zachwiana potęga papieżstwa. Osłabienie osiągnęło swe apogeum, gdy Napoleon, mianowany w 1799 roku I Konsulem, a potem w 1804 - Cesarzem - własnoręcznie koronował Cesarzową Józefinę, wyruszył na wojnę przeciwko papieżowi i wprowadził go jako swego więźnia.

Daniel dowiedział się także o innym okresie - 1290 symbolicznych dniach, pod koniec których lud Boży - „*mądrzy*” - mieli zrozumieć prorocstwo (wersety 10,11). Okres ten powinien rozpocząć się w 1799 + 30 = 1829 lub 539 + 1290 = 1829 roku. W tym właśnie czasie zaczął rozwijać się ruch Millerowski, znany pod nazwą „*Drugich Adwentystów*” (jego członkowie oczekiwali Wtórego Przyjścia Chrystusa czyli Jego powrotu). Ich nadzieje nie zostały spełnione, ponieważ nie czekali oni na zakończenie 1335 symbolicznych dni przepowiedzianych przez Daniela w 12:12. Nie umniejsza to jednak faktu, że wówczas po raz pierwszy w takim stopniu zwrócono uwagę na naukę o powrocie Mistrza w celu ustanowie-

nia swego Tysiącletniego Królestwa. Było to wielkie dzieło oczyszczenia.

Aby dojść do błogosławionego czasu 1335 symbolicznych dni z Daniela 12:12, trzeba było poczekać jeszcze 45 lat, począwszy od roku 1829, który oznaczał koniec 1290 dni. Tak dochodzimy do 1829 + 45 = 1874 lub 539 + 1335 = 1874 roku. Jest to, według chronologii biblijnej, data powrotu Chrystusa, początek Parouzji, to znaczy, Wtórej Obecności. Tak więc widzimy, że prorocstwo z 12 rozdziału Daniela dokładnie zgadza się z chronologią biblijną i potwierdza jej dokładność.

RZYM I BIBLIA

Oto rady, do których powinien się zastosować przyszyły papież, Julian III w 1550 roku, jeżeli chce być wybranym. Są to wyjątki z listu podpisanego przez kardynałów, figurujące w wykazie Biblioteki Narodowej w Paryżu, gdzie można je przejrzeć. Jest tam powiedziane następująco:

„Spośród wszystkich rad dla Waszej Świętobliwości, wybraliśmy kilka najbardziej istotnych, najważniejszych jak dotąd, dotyczących czytania Biblii. Powinniśmy mieć oczy szeroko otwarte i interweniować z całą mocą. Trzeba wydawać możliwie jak najmniej zezwoleń na czytanie Ewangelii, zwłaszcza w językach współczesnych i w krajach podlegających naszej jurysdykcji. To,

co ogólnie jest czytane podczas mszy, jest wystarczające i nikt nie powinien mieć pozwolenia na czytanie więcej. Wasze interesy będą rozwijać się pomyślnie, dopóki lud będzie się zadowalał tą małą częścią, którą mu się daje, a zaczął być w niebezpieczeństwie od momentu, gdy lud zapragnie więcej.

Jest to księga, która może, jak żadna inna, sprowokować przeciwko nam bunty i rozruchy mogące nas zgubić, jeżeli ktoś studiowałby poważnie Biblię i porównał z tym, co dzieje się w naszych kościołach. Czytający znajdzie bardzo szybko sprzeczności i zobaczy, że nasze nauki odbiegają daleko od prawdy i często są wyraźnie przeciwstawne. Gdyby lud poznał wszystkie te rzeczy, nigdy nie miałby do nas zaufania, aż do momentu, gdy wszystko zostałoby odkryte i wtedy stalibyśmy się przedmiotem drwin i nienawiści. Jest więc rzeczą konieczną ukrycie Biblii przed oczyma ludzi, lecz bardzo ostrożnie, aby uniknąć jakiegokolwiek wzburzenia”.

(Treść listu jest bardzo wymowna, bowiem odkrywa błędną strukturę nominalnego kościelnictwa i obawę, aby nauki ewangeliczne nie znalazły bezpośredniej drogi do umysłów ludzi i nie zbliżyły ich do Boga - przyp.red.)

Miejmy ufność w naszym Bogu, „*Bo oto Bóg nasz, którego my chwalimy, mocen jest wyrwać nas*” (Dan.3:17).

„AURORE MILLENARE” Nr.144-1986 r.

Inne owce, nie z tej owczarni

„*Mam i drugie owce, które nie są z tej owczarni, i teć muszę przywieść; i głosu Mego słuchać będą, a będzie jedna owczarnia i jeden pasterz*” - Jan 10:16.

W wieku Ewangelii Pan ma tylko jeden Kościół, jedną owczarnię owiec naśladujących Go. „*Owce Moje głosu Mego słuchają, a Ja je znam i idą za mną*” (Jan 10:27). Od samego początku aż dotąd nie było zmiany w Pańskiej trzodzie ani w warunkach uczniostwa, ani w obiecanej nagrodzie, jak to czytamy: „*Jesteście powołani w jednej nadziei powołania waszego*” (Efez.4:4).

Drugimi owcami będą widocznie inni, którzy staną się naśladowcami Pana na innych warunkach i pod innym powołaniem aniżeli w wieku ewangelicznym. Ci, co stanowią obecną trzodę, są powoływani do ofiarowania ziemskiej natury i stania się uczestnikami natury Boskiej, wraz z ich Panem i Pasterzem (Rzym.12:1-2. 2 Tym.2:11, 2 Piotra 1:3-4). Stanowiący przyszlą trzodę Pańską, nie będą zaproszeni do ofiary i do przemiany natury; przeciwnie, będą uprzywilejowani do zatrzymania natury ludzkiej, na wa-

runkach posłuszeństwa będą stopniowo doświadczać restytucji i dochodzić do doskonałości cielesnej, umysłowej i moralnej utraconej przez grzech w raju, a odkupionej wielką ofiarą na Kalwarii. Ci nie są „*trzodą*” w obecnym czasie, ponieważ nie są wezwani do Boskiej natury i do niebieskiego domu; lecz wezwani będą do ziemskiej natury i do Raju przywróconego podczas panowania Mesjasza.

„*GDY SIĘ ON ŻYWOT NASZ POKAŻE, TEDY I MY OKAZEMY SIĘ Z NIM*”

Owe drugie owce są szczegółowo opisane przez naszego Pana w Mat.:31-46. Zamieszczona tam przypowieść o „*owcach i kozłach*” nie stosuje się do obecnego wieku Ewangelii, ale do wieku przyszłego, w którym panować będzie Mesjasz. Pokazują to wstępne słowa tej przypowieści (w.31), gdzie czytamy: „*A gdy przyjdzie Syn Człowieczy w chwale swojej i wszyscy święci aniołowie (posłańcy) z Nim, tedy usiądzie na stolicy chwały Swojej; i będą zgromadzone przedeń wszystkie*

narody i odłączy je, jedne od drugich, jako pasterz odłączy owce od kozłów”.

Zbawiciel nie okazał się jeszcze w Swej chwale i obietnicą jest, że „gdy się Chrystus, On żywot nasz, okaże, tedy i wy (Kościoł, owce obecnego wieku) z Nim okazecie się w chwale” (Kol.3:4). Mówiąc inaczej: zwycięskie owce wieku ewangelicznego będą związane z Onym Wielkim Pasterzem w Jego pracy dla świata, w czasie Jego panowania. Cała ludzkość będzie wtedy na sądzie, czyli próbie, aby dowiedzieć, którzy wyrobiją w sobie usposobienie owiec, a którzy usposobienie kozłów.

ODDZIELENIE OWIEC BĘDZIE MIAŁO MIEJSCE PODCZAS PANOWANIA CHRYSZTUSOWEGO

Podczas Tysiąclecia ci, co wyrobiją w sobie ducha posłuszeństwa, będą przyjęci przez Pasterza jako Jego owce i znajdą się po prawej stronie, w stanie łaski, jako godni wiecznego żywota, a przy końcu tego okresu, usłyszą Jego słowa: „Pójdźcie błogosławieni, odziedziczcie Królestwo zgotowane wam od założenia świata” (w.34).

Natomiast ci, co będą przeciwnego ducha, którzy pomimo korzystnych warunków owego chwalebego okresu nie rozwiną w sobie charak-

terystryk Pańskich owiec - łagodności, cichości, pokory, miłości, itp. - uznani zostaną za niegodnych żywota wiecznego, niegodni uznania za owce Pańskie. W owym czasie zajmą oni miejsce po lewicy, w stanie niełaski i zostaną odrzuceni. Klasa owiec pozostanie w Pańskiej łasce i dostąpi hojnego wejścia do wiecznego żywota, gdy zaś klasa kozłów będzie odrzucona, jako niegodna życia i dozna najsroźszej niełaski Pasterza, czyli wiecznego karania.

Jednakże karą tą nie będą wieczne męki, lecz śmierć wieczna - śmierć trwająca po wieki wieczne; albowiem Pan nie stanie się już więcej ofiarą ani udzieli dalszej sposobności tym, którzy odrzucą tak łaskawe zarządzenia Boże podczas chwalebego panowania Chrystusa. Jak w przypowieści tej kozły użyte są za symbol tych, którzy będą przeciwni Panu, tak ogień użyty jest za symbol zniszczenia klasy kozłów. Ogień jest najbardziej niszczącym czynnikiem, jaki znamy, trafnie więc użyty jest jako symbol zupełnego i wiecznego zniszczenia. Myśl zawarta w wierszu 46 mogłaby być najlepiej wyrażona tymi słowami: „I pójdą ci na odcięcie (po grecku, kolasin) wieczne (od życia), ale sprawiedliwi do żywota wiecznego”.

Watch Tower 1911 - R4784

Wpływ matki i babci

Dziękuję Bogu, któremu z czystym sumieniem służę, tak jak przodkowie moi, gdy nieustannie ciebie wspominam w modlitwach moich, we dnie i w nocy; Pomny na łzy twoje, pragnę cię ujrzeć, abym doznał wielkiej radości; Przywodzę sobie na pamięć nieobłudną wiarę twoją, która była zadomowiona w babce twojej Loidzie i matce twojej Eunice, a pewien jestem, że i w tobie żyje” - 2 Tym.1:3-5.

Apostoł Paweł dziękuje Bogu za Tymoteusza, współtowarzysza apostoła pogan. Widzi w nim męstwo, poświęcenie, odwagę i wiarę, która została wszczepiona przez babcię Loidę, poprzez matkę Eunikę, która także wywarła wielki wpływ na swojego syna Tymoteusza. Było to wielkie wyróżnienie ze strony apostoła dla rodzinnego domu Tymoteusza.

Wpływ matki i babci uczynił z tego młodzieńca wielkiego sługę Bożego, oddanego współpracownika apostoła, który imię Chrystusa i Jego słowo zaniósł przed kapłanów, hetmanów i władców ówczesnego świata. Dzisiaj również ten sam obowiązek i wielka odpowiedzialność przed Bogiem i społeczeństwem spoczywa na matkach i babcjach. By temu sprostać, same muszą się stać własnością Boga przez wiarę,

podobnie jak Eunika i Loida, aby mogły wdrażać swoje dzieci i wnuki do przestrzegania zasad Boga.

Mało rodziców zdaje sobie sprawę z tego, jak ważne przywileje i odpowiedzialność spoczywają na nich odnośnie przekazania swojemu potomstwu dobrych wpływów, przykładów i czynów. Najczęściej dają wskazówki swoim dzieciom, jakimi powinny być lub wskazują na inne dzieci dobrze wychowane, mówiąc: Takimi macie być.

Doświadczona babcia i chrześcijańska matka mają obszerne pole do wykorzystania wszystkich swoich talentów, doświadczeń życiowych dla ćwiczenia swoich dzieci w sprawiedliwości, miłości, miłosierdziu, pobożności i innych zaletach charakteru. Mędrzec Salomon radzi: „Ćwicz młodzieńca według potrzeby drogi jego, bo gdy się zestarzeje, nie odstąpi od niej” (Przyp. Sal. 22:6). Drogą dla Tymoteusza była wiara, którą zaszczerpiła i wprowadziła w jego dzieciństwo matka i babcia. Podobnie i obecnie dla naszych dzieci jest ta sama droga.

Często popełnianą omyłką jest mniemanie niektórych rodziców, że dziecko jest małe, nie rozumie, nie pojmuje Słowa Bożego, nie należy go tym męczyć, jak dorośnie, to samo zrozumie.

Lepsze są, według nich, bajki, układanki, rysunek, malowanie szkiców w czasie nabożeństwa, zwracanie uwagi dziecka na coś śmiesznego, aby tylko nie na „mleko Słowa Bożego”, które rozwija w umyśle dziecka Boskie zasady.

Nauka Pisma Św. nie zgadza się z takimi pojęciami. Chociaż każde dziecko rodzi się z pewną miarą degradacji i ze skłonnościami do złego, to jednak mały umysł jest jakoby czystą kartą, na której można wypisać dobre i złe zasady. Ap. Paweł pisze: „A iż z dzieciństwa umiesz Pisma święte, które cię mogą uczynić mądrym ku zbawieniu przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie” (2 Tym.3:15). Jeżeli umysł dziecka nie będzie ćwiczony w zasadach sprawiedliwości, miłości, miłosierdzia, cierpliwości, itp., jeżeli dziecko nie będzie pouczane, że jest Bóg i ma Swoje wymagania względem niego, że Bóg jest istotą duchową, która wszystko może, że trzeba się do Niego modlić i wierzyć, bo jest dawcą życia i Jemu trzeba rozumnie służyć; jeżeli taki wpływ nie zostanie przekazany już w dzieciństwie, to można być pewnym, że ono nauczy się rzeczy przeciwnych tym zaletom, gdy zetknie się z wpływami złego otoczenia (świata, ciała i diabła).

Rodzice swoim dzieciom winni wszczepiać takie uczucia jak: miłość, radość, pokój, dobroć, pokorę, cichość, sprawiedliwość, wiarę, pobożność, cierpliwość, na ile ich tylko stać. Odniosą z tego satysfakcję, a jednocześnie będą nagrodzeni przez Boga we własnym charakterze jak i usposobieniu ich dzieci. Wtedy Pan ziści słowa ap. Pawła. „Przywodzę sobie na pamięć nieobłudną wiarę twoją, która była zadomowiona w babce twojej Loidzie i matce twojej Eunice, pewien jestem, że i w tobie żyje”. Matka swój wpływ winna przekazywać swemu dziecku, gdy ono jest jeszcze w jej łonie. Ojciec daje życie, matka daje ciało, a w nim wszystkie zmysły, co jest bardzo ważnym, aby swoje dobre wpływy przekazywać jak najwcześniej.

Matki, które nie zadają sobie trudu, aby swoim dzieciom przekazać dodatni chrześcijański wpływ, będą czekać lat dojrzałych, wtedy zauważą, że w ich dzieciach zaszczerpił się wpływ zły, który wzrasta z ogromną szybkością. Wówczas nie będzie miejsca na wpływy dobre. W końcu, zrodzą się gorzkie owoce wstydu i zmartwienia, nie tylko dla samych dzieci, ale także dla rodziców i społeczeństwa. Niechaj każdy rodzic przy pomocy babci, na ile to możliwe, dopilnuje, aby jego dziecko było od samego urodzenia, a nawet jeszcze wcześniej, przed urodzeniem, pod wpływem dobrego.

Spójrzmy na bogobojną rodzinę pewnego męża z rodu Lewiego - ojca Mojżesza, jak wielki wpływ wywarła ona, a szczególnie matka, na rozwój świadomości narodowej i religijnej swojego dziecka. Nie wiemy dokładnie, bo Biblia nie

podaje, ile lat mały Mojżesz przebywał ze swoimi rodzicami, jest hipoteza, że około siedmiu, ale ten niedługi okres czasu miał błogosławiony wpływ na rozwój osobowości „najpokorniejszego” ze sług Boga.

Dom rodzinny można porównać do ogródka, w którym siejemy dobre nasiona, sadzimy dobre i zdrowe roślinki. Aby otrzymać z tego pożytek, trzeba walczyć z chwastami, obrabiać, podlewać, itd. Dom, w którym panuje miłość, w którym życie codzienne jest czyste i uczciwe, przyniesie błogosławione rezultaty, bo z czasem dzieci, te wspaniałe, pielęgnowane roślinki, pójdą w ślady swoich rodziców. Matka, która może nie ma na swym koncie wielkich odkryć, sukcesów, osiągnięć, potrafi zdziałać więcej niż cały zastęp pedagogów i wychowawców. Wszyscy wielcy ludzie - naukowcy, odkrywcy, geniusze zawdzięczają swoją wielkość swym matkom. Są one dla swoich dzieci przewodnią siłą, wpływem i potężnym wychowawczym przykładem.

Aby umieć wyhodować zwierzęta, z roślin i drzew zbierać owoce, pobieramy naukę w szkołach i wyższych uczelniach przez siedemnaście lub więcej lat. Wychowania dzieci trzeba nauczyć się samemu wzorując się na Słowie Bożym, prosząc o mądrość z góry. Dom rodzinny to najwyższa szkoła kształcenia charakteru, gdzie każde dziecko otrzymuje lepsze lub gorsze wychowanie. W domowym ognisku kształtują się zasady moralne towarzyszące człowiekowi przez całe życie. Jest to szkoła najbardziej wpływowa i stanowi ona najważniejszą komórkę społeczną. Miłość, szlachetność, honor i sprawiedliwość - wszystko to przychodzi do nas od świętobliwych matek. Choć w życiu ich pozycje są skromne, obowiązki nieraz nie pozwalają zasiąść przy wspólnym stole, to w dalszym ciągu matka jest głównym obrońcą rodzinnego ogniska. Ona potrafi dać swoje ciepło gdy jesteś w smutku, gdy doznajesz krzywdy, umie dać życie i kształtować je, ma szeroko otwarte miłujące serce. Szkoda tylko że nie każde dziecko jest podatne na szlachetne i wzniosłe wpływy matki.

„Synu mój, słuchaj pouczenia swojego ojca i nie odrzucaj nauki swojej matki, bo one są pięknym wieńcem na twojej głowie i naszyjnikami na twojej szyi! Synu mój! Nie zapomnij mojej nauki, a twoje serce niech przestrzega moich przykazań, bo one przedłużą ci dni i lata życia, oraz zapewnią ci pokój. Niech cię nie opuszcza łaska i prawda, zawiąż je sobie na szyi, wpisz je na tablicy swojego serca! Wtedy znajdziesz życzliwość i uznanie w oczach Boga i ludzi” (Przyp.Sal.1:8-9;3:1-4).

Józef Sygnowski

Czynienie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości

„I Jać wam powiadam: Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby, gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków” - Łuk. 16:9.

Naród żydowski był wybranym, Bożym dziedzictwem, zaś niektórzy członkowie tego narodu mieli być Bożymi przedstawicielami dla Izraela. Dlatego właśnie Pan Jezus mógł być powiedzieć do swych uczniów: *„Na stolicy Mojżeszowej usiedli nauczani w Piśmie i Faryzeuszowie. Przetoż wszystkiego, czego by wam kolwiek rozkazali przestrzegać, przestrzegajcie i czyńcie, ale według uczynków ich nie czyńcie; albowiem oni mówią, ale nie czynią”* (Mat. 23:2-3). Bóg obdarzył przywódców swego ludu szczególną odpowiedzialnością, błogosławieństwem, przywilejami oraz wiedzą. Naród zaś był w pewnej mierze zależny od tych, którzy nie wywiązywali się sprawiedliwie ze swoich zobowiązań.

Przez swego Syna Bóg skierował do Faryzeuszy i nauczonych w Piśmie słowo powiadające ich o tym, że niebawem zostaną pozbawieni swego szafarstwa. Do pewnego stopnia rozumieli oni, że nadchodzi nowa dyspensacja - wiek Ewangelii. Także Jan Chrzyciel, uprzedzając Chrystusa, głosił, że przybliżyło się Królestwo niebieskie. Tutaj zaś Jezus daje przypowieść wyjaśniającą przyczyny, dla których przywódcy żydowski powinni byli przyjąć wskazany kierunek działania. Przytacza On przykład niesprawiedliwego szafarza, który został wezwany, aby rozliczyć się ze swym panem, gdyż jego służba miała się wkrótce zakończyć.

Dowiedziawszy się o tym, szafarz postanowił uczynić swymi przyjaciółmi wszystkich dłużników swego pana. Nie zważając na krzywdy, jakie im wyrządzał w przeszłości, skorzystał ze swych uprawnień i obniżył ich długi. W tamtych czasach szafarze mieli prawo zawierać umowy w imieniu właścicieli. Tak więc bohater przypowieści obniżał rachunki, pozyskując w ten sposób przyjaciół. Nasz Pan pochwalił to mądre postępowanie, które pozwoliło słudze wkraść się w łaski tych, którzy mogli mu pomóc. Pan Jezus zalecając ten sposób działania jako życiowo mądry i dobry, nie pochwała niesprawiedliwości szafarza, lecz sprytną umiejętność pozyskiwania względów i przyjaźni osób, które uprzednio zostały potraktowane niesprawiedliwie.

W zastosowaniu do tamtego czasu słowa naszego Pana oznaczały, że nauczani w Piśmie i Faryzeusze winni byli dążyć do pozyskania miłości i wdzięczności swych żydowskich braci. Gdyby byli starali się o szczęście i zadowolenie

ludzi, to później zbieraliby owoce swego dobrego postępowania. Nie czynili tego jednak; gdy zaś w 70 roku n.e. przyszedł czas wielkiego ucisku dla narodu izraelskiego, przywódcy religijni ucierpieli w nim w największym stopniu.

NASZA OSOBISTA ODPOWIEDZIALNOŚĆ W SŁUŻBIE BOŻEJ

Nasz Pan stosuje następnie przypowieść do swych uczniów i udziela im lekcji: *„I Jać wam powiadam”*. Jest to lekcja nieco inna niż ta, której mieli się nauczyć Faryzeusze i nauczani w Piśmie. *„I Jać wam powiadam: Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości”*. Innymi słowy, zgodnie z tą radą, lud Boży winien wykorzystywać niesprawiedliwą mamonę w możliwie najlepszy sposób, tak aby była ona błogosławieństwem i pomocą dla drugich. Jest to droga pozyskania wdzięcznych i stałych przyjaciół.

Dobre uczynki z wykorzystaniem powierzonych nam przez Pana dóbr nie mogą mieć na widoku pochwał czy materialnego zysku. Wręcz przeciwnie, motywem takiego postępowania winna być intencja służby, błogosławienia drugim zgodnie z zasadami Słowa Bożego. W taki sposób dzieci Boże przypodobią się swemu Ojcu, przydając sobie wartości w Jego oczach. Wierzmy, że i dzisiaj jest to dobry sposób postępowania. Nasz Pan dodaje, że synowie tego świata są zwykle roztrośniejsi od synów światłości w zakresie umiejętnego rozeznawania tego, co przynosi im korzyść.

CZAS UCISKU ZOBRAZOWANY W REWOLUCJI FRANCUSKIEJ

Elity władzy kościelnej zdają się obecnie zasiadać na stolicy Chrystusowej. Prosty lud postępuje wyłącznie według ich wskazówek. Dziś jednak owi doktorzy praw, widząc, że kończy się obecna dyspensacja, winni starać się naprawić swe dawne błędy w odniesieniu do podopiecznych, powinni szukać sposobności zaodroczenia za swe dawne wykroczenia. Ukrywali oni przed ludźmi *klucz umiejętności* (Łuk. 11:52), przyczyniali się do ugruntowania zabobonów, wykorzystując niewiedzę brali od ludzi pieniądze. Teraz powinni starać się naprawić to, mówiąc ludziom prawdę. Winni szukać sposobu uniknięcia gwałtownego upadku, który na nich przychodzi. Gdyby tak czynili, ich utrapienie nie byłoby tak ciężkie do zniesienia, gdy przyjdzie czas wielkiego ucisku. Jeżeli jednak nadal anta-

gonizują oni ludzi, sami powiększają swe przykre cierpienia.

Nie zdziwilibyśmy się, gdyby kapłani i księża ucierpieli więcej niż inni w czasie wielkiego ucisku, ze względu na oszustwa, jakich się dopuszczali. W czasie Rewolucji Francuskiej, wśród tych, którzy ucierpieli najbardziej, byli przede wszystkim księża katolicy. Rewolucja Francuska była zaś zaledwie zapowiedzią nadciągającego kataklizmu. Według naszego rozumienia jest o tym mowa w Objawieniu 12:15,16 (zob. też 3 Tom, str. 45-50, 60-66). Jesteśmy przekonani, że kler i przywódcy nominalnego kościoła ucierpią w sposób szczególny w trakcie zbliżającego się obalania porządku tego świata; niektórzy z nich ze względu na aktywne przeciwstawianie się Prawdzie, inni zaś dlatego, że mieniąc się być reprezentantami Prawdy, oświecenia i wolności, bynajmniej nie bronią zasad, które są im dobrze znane, przemilczając je wręcz w poszukiwaniu korzyści politycznych. Sami nie stosują się do reguł, którym zdają się służyć.

ZASTOSOWANIE PRZYPowieści DO ŚWIĘTYCH

W zastosowaniu do nas samych, słowa Jezusa oznaczają, że jeśli posiadamy mamonę niesprawiedliwości, dobra doczesne, winniśmy, stosownie do swych możliwości, być hojni a nie skąpi. Pan uczy nas, że jako Jego naśladowcy posiadamy pewne możliwości, środki i wpływy, których winniśmy używać jako talentów udzielonych przez Niego w celu ich zagospodarowania. Jeżeli zaś w naszym głoszeniu Prawdy spotykamy się z potępieniem, winniśmy raczej tego nie zauważać i mimo wszystko być szczo-

drymi na tyle, na ile uczciwość w stosunku do Pana nie sprzeciwia się duchowi tego świata.

Pan nasz dodaje: *„Aby, gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków”*. Tymi, którzy mają nas przyjąć do wiecznych przybytków są nasz Pan i Jego Aniołowie. On obiecał przyjąć wszystkich, którzy okażą się wierni. Używanie mamony niesprawiedliwości, ofiarowanie naszych ziemskich korzyści, które w pewnych okolicznościach mogą nam zjednać życzliwość ludzi, z całą pewnością przyniesie nam w końcu, zgodnie z obietnicą, błogosławioną koronę z rąk Pana. *Ustanie* oznacza zbliżanie się końca ofiarowanego życia. Każdy członek ludu Bożego musi umrzeć; taki jest sens naszego ofiarowania - poświęcenie aż do śmierci. Jeżeli czynimy sobie przyjaciół przy pomocy mamony niesprawiedliwości, jeżeli poświęcamy nasze ziemskie sprawy, to w momencie śmierci zostaniemy przyjęci do wiecznych przybytków - miejsca przygotowanego dla wiernych, *„więcej niż zwycięzców”* - do „budowania nie rękoma urobionego, wiecznego w niebiesiach”.

Nie sądzimy, aby tymi, którzy przyjmą nas do wiecznych przybytków mogli być przyjaciele pozyskani mamoną niesprawiedliwości. To Bóg staje się naszym przyjacielem, jeżeli tylko, jako Jego dzieci, czynimy nasze poświęcenie pełnym, rezygnujemy z samolubnego korzystania z ziemskiej mamony na rzecz służby Pańskiej. Wtedy naszymi przyjaciółmi, tymi którzy przyjmą nas do wiecznych przybytków po zakończeniu naszej ziemskiej służby, będą nie tyle ci, co skorzystali z naszej ofiarności, lecz raczej nasz Pan, uwielbieni święci i wszyscy aniołowie. Jakże błogosławione to oczekiwanie!

Watch Tower 1915 - R5749

Konwencja Generalna

Kraków 6-7 lipca 1991

Po, tym razem trzyletniej przerwie odbył się walny zjazd naszej społeczności. O ile będzie to woła Pana, następne spotkania braterskie, o krajowym zasięgu, będą się odbywały co dwa lata, na przemian ze zjazdami międzynarodowymi.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że te trzy lata kadencji w pracy Pańskiej nie należały zapewne do najłatwiejszych. Odczuć można to było nie tylko w wypowiedziach członków ustępującego Zarządu Zrzeszenia, braci z usługi międzyzborowej, czy Wydawnictwa. Brak chętnych do podjęcia pracy na rzecz naszej społeczności braterskiej był aż nadto wymowny.

Zmiana warunków życia w kraju, tak wszechstronna i nadal nie dająca stabilizacji przedostała się

również do naszych umysłów i serc. Stoimy przed wyzwaniem szerszej pracy wydawniczej, pracy na rzecz braci z Rumunii i ZSRR, z balastem budowy i eksploatacji domu spokojnej starości. Nie jest łatwo w chrześcijańskim duchu pogodzić tę nową, nadchodzącą codzienność - nowoczesną i materialistyczną - z prostotą, pokorą i służebnością wobec bliźnich.

Zjazd odbył się, przy istotnym wkładzie pracy krakowskiego zboru, w hali „Wista”. Duży, wygodny teren, przestronna sala z nienajlepiej rozwiązaniem nagłośnieniem. Organizacja noclegów wzorowa. Powoli zapominamy o hali „Korony”.

Ten zjazd jest inny niż pozostałe, zorganizowane w ciągu roku. Łączy sprawy administracyjne z

przeżyciem duchowym. Nie jest to najlepsze połączenie. Dla tych, którzy przybyli zaczerpnąć dla ducha pozostał z pewnością pewien niedosyt. Mogła go nieco zrekomensować duża społeczność braterska.

Usłyszeliśmy siedem wykładów tekstu biblijnego:

„A żywot był oną światłością ludzką” - Br. Kamiński

„Chłuba z krzyża Chrystusowego” - Br. Gruhn (Francja)

„Prawdziwy i przykładowy chrześcijanin” - Br. Szarkowicz

„Tekst Ew. wg. św. Łukasza 21:25-28” - Br. Bojczuk (Kanada)

„Nadzieja powołania i dziedzictwo świętych” - Br. Olchowy (Kanada)

Okolicznościowy wykład na temat chrztu - Br. Krawczyk

„Służba Bogu prowadząca do żywota wiecznego” - Br. Lipka

Dziewiętnaścioro braterstwa przyjęło symbol chrztu rozpoczynając nowy okres w życiu, nam przywodząc na pamięć własne śluby składane wiele lat temu. Ta duchowa uroczystość zawsze niesie ze sobą dużo refleksji i osobistych przeżyć. Jak zwykle spore było zróżnicowanie wieku deklarujących swoje poświęcenie, jak gdyby ustawiczne przypomnienie, że „...nikt do mnie przyjść nie może, jeżeli go Ojciec mój nie pociągnie...” Kilka okolicznościowych pieśni chóru

„SELA” podkreśliło odrębność tego nabożeństwa. Program słowno-muzyczny chóru umieścili (chyba sensownie) organizatorzy w wieczornej części pierwszego dnia zjazdu.

Życzenia, życzenia, życzenia - nieodłączny element wszystkich spotkań braterskich. Dużo życzeń z kraju, od zborów i pojedynczych osób. Od tych cierpiących i tych radosnych. Brat Gruhn przywiozł osobiste pozdrowienia z Francji i Rumunii, brat Szarkowicz - z Ukrainy, brat Bojczuk - od braterstwa z Kanady i USA. Życzeniami

też zakończyła się organizacyjna część zjazdu. Życzeniami dla wszystkich, którzy podjęli się organizowania pracy w naszej społeczności. Życzeniom towarzyszyły również słowa podziękowania tym, którzy pracowali z nieodłączną świadomością, że to Pan umie ocenić i On jest tym, który nagradza.

Dużo jeszcze, do ostatniej chwili, uśmiechów i uścisków dłoni. Do widzenia! Niech wam Bóg błogosławi! Do następnego spotkania. (mt)

Wybory braci do pracy międzyzborowej

W drugim dniu zjazdu przeprowadzono wybory braci do usługi międzyzborowej. Wybrano następujących braci:

Kaznodzieje objazdowi

Br. Józef Sygnowski
Br. Roman Rorata
Br. Henryk Kamiński
Br. Zdzisław Kołacz
Br. Stefan Grudzień
Br. Eugeniusz Szarkowicz
Br. Daniel Kołacz
Br. Daniel Krawczyk
Br. Paweł Suchanek
Br. Stanisław Sablik
Br. Grzegorz Kwaśnik
Br. Andrzej Dąbek
Br. Józef Garbacz
Br. Adam Kozak
Br. Aleksander Lipka
Br. Henryk Plewniok
Br. Jan Litkowicz

Zarząd administracyjny Zrzeszenia

Br. Zdzisław Kołacz - przewodniczący
Br. Józef Sygnowski - 1. z-ca przewodn.
Br. Paweł Suchanek - 2. z-ca przewodn.
Br. Dariusz Siwek - sekretarz
Br. Tadeusz Szczepanik - skarbnik i księgarz

Komisja Rewizyjna

Br. Witold Włodarski
Br. Erwin Hojnca
Br. Michał Targosz

Kolegium Redakcyjne

Br. Ł. Szatyński - kontrola artykułów
Br. D. Kaleta - kontrola artykułów, z-ca redaktora „Na Straży”
Br. M. Targosz - sekretarz Redakcji
Br. M. Jakubowski - kontrola artykułów
Br. E. Szarkowicz - kontrola artykułów
Br. H. Kamiński - kontrola artykułów
Br. P. Krajcer - redaktor „Wędrówki”
Br. A. Zajda - korekta stylistyczna
Br. R. Rorata - redaktor „Na Straży”
Br. J. Sygnowski - kontr. art. do „Wędrówki”
Uchwalono, że Kolegium Redakcyjne może zaangażować braci do współpracy.

Komitet do spraw młodzieży

Br. Aleksander Lipka
Br. Adam Kozak
Br. Jan Litkowicz
Uchwalono, że Komitet w razie potrzeby może dokooptować do swego grona innych braci.
Długość kadencji ustalono na dwa lata.

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły w maszynopisie w 5 egzemplarzach prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży”, ul. Filipa 13/16, 31-150 Kraków, Tel. 33-77-98

Konto PKO: I Oddz. Kraków, Nr 35510-28512-136.

Cena pojedynczego numeru zł. 5.000,-

Roczna prenumerata zł 30.000



Rok założenia 1958

WRZESIEŃ - PAŹDZIERNIK

1991

NR 5

SPIS TREŚCI: • Zgubione przykazanie (Widok z wieży) • Biblia nie kłamała • Który chwyta mądrych w ich mądrości • Dwa cytaty • Obiecana ziemia • Wybór żony dla Izaaka • Nie wysłuchana modlitwa • Najdoskonalsza droga • Wielka obietnica naszego Pana • Echa z konwencji • Informacje: o Konwencji w Jerozolimie • O Domu Spokojnej Starości w Miechowie •

WIDOK Z WIEŻY

Zgubione przykazanie

Na starym rynku krakowskim dały się słyszeć słowa DEKALOGU dziesięciorga przykazań Bożych, które przed wiekami dane były Izraelowi na górze Synaj. Głos, wzmocniony elektroniczną aparaturą, odbijał się echem od starych kamienic Krakowa. Można mieć uzasadnione wątpliwości, czy okoliczności te sprzyjały koncentracji słuchaczy, czy kazanie najwyższego dostojnika katolickiego skłoniło ich do głębszej a nalitycznej analizy Zakonu Bożego.

Papież czytał dziesięciorgo przykazań Bożych: „Nie będziesz zabijał; nie będziesz cudzożył; nie będziesz kradł; nie będziesz, nie będziesz, nie będziesz...”. Nie wiemy, dlaczego pominięte zostało drugie przykazanie dekalogu? Co legło u podstaw opuszczenia tego pierwszoplanowego przykazania Zakonu Bożego? Ważnym jest zastanowić się, jakie przyczyny zaważyły na pominięciu go?

Brzmi ono następująco: „Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani

tego, co jest w wodach pod ziemią!” (BT). Należy mieć nadzieję, że po przeczytaniu tego przykazania w 2 Księdze Mojżeszowej (20:4) każdy logicznie myślący uczestnik tego spotkania mógłby wyciągnąć rzeczowe wnioski. Papież wie o tym doskonale, że kościół katolicki nie przestrzega tego przykazania, dlatego celowo go pominał, trzeba by bowiem dokonać generalnych porządków we wszystkich świątyniach, usuwając wszelkie podobizny, aby zakon Boski mógł znaleźć zastosowanie.

PRZYKAZANIA DANE ŻYDOM

Przed wiekami na górze Synaj Bóg uczynił wielką rzecz. Stał się Prawodawcą dla wybranego przez siebie narodu. Dał im prawo, przez które mieli możliwość zbliżyć się do Niego, uszlachetnić swoje życie i zapewnić sobie szczęście na ziemi. Bóg wskazał im sposób, w jaki mogą dojść do takich błogosławionych warunków - sposobem tym było zachowanie prawa zakonu. Izrael jednak z powodu swej